GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŚRODA 1 MARCA 1950 ROKU | Nr 60 (1341)

OŚWIADCZENIE
w sprawie stanowiska hierarchii kościelnej

Warszawa (PAP). Z kół miarodajnych PAP otrzymała następujące oświadczenie:

W ostatnim okresie kierownicze koła episkopatu, wytrącone widocznie z równowagi jawnym niepowodzeniem ich gry politycznej, a w szczególności falą oburzenia, jakie w całym społeczeństwie i wśród duchowieństwa wywołało odsłonięcie karygodnej gospodarki zrzeszenia „Caritas", za którą niewątpliwie ponoszą moralną odpowiedzialność, wstąpiły na drogę nieodpowiedzialnych oświadczeń i wyczynów, skierowanych przeciw Państwu Ludowemu.

Pragnąc podeprzeć swój nadwyrężony z własnej winy autorytet, kierownicze koła episkopatu usiłują przy pomocy bezpodstawnych zarzutów pod adresem Rządu — wzbudzić przeciwko niemu nieufność wśród wierzących. Koła te przez swoje oświadczenia i listy, a także przez akty i zarządzenia niektórych biskupów, usiłują wprowadzić w błąd opinię publiczną i wykorzystać sprawę uzdrawiania przez władze państwowe stosunków w „Caritas" dla szerzenia wśród wierzących i duchowieństwa zamętu i zmyślonych wersji o rzekomej „wojnie z religią i z Kościołem". Równocześnie episkopat nie przestaje czynić wysiłków dla udaremnienia działalności „Caritas", nawołuje do likwidacji tej organizacji oraz w dalszym ciągu stosuje środki brutalnego nacisku, gróźb i represji wobec licznych kapłanów, którzy ofiarnie zgłosili swą współpracę w zreorganizowanych zarządach i oddziałach zrzeszenia „Caritas".

Wszystko to nosi znamiona nadużywania władzy kościelnej i uczuć religijnych dla akcji czysto politycznej, wrogiej Państwu Polskiemu i sprzecznej z interesami wierzących i duchowieństwa.

Wobec tych faktów należy stwierdzić co następuje:

1 **Rząd stoi niezmiennie na gruncie poszanowania wolności religii i praktyk religijnych i tej postawy przestrzega z całą skrupulatnością. Katolicyzm, jako kult religijny jest chroniony przez prawo.**

Rząd dąży niezmiennie, jak to już niejednokrotnie oświadczano, do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, w duchu najlepiej pojętych interesów kraju i troski o dobro jego obywateli.

Rząd, mając na względzie interes Państwa, jak i coraz gorętsze poparcie dla tej sprawy ze strony większości społeczeństwa i większości duchowieństwa, nie szczędził wysiłków, ażeby doprowadzić na drodze bezpośrednich rozmów z episkopatem do normalizacji stosunków z Kościołem.

Podstawą tego ze wszech miar pożądanego uregulowania stosunków może być tylko zaniechanie wszelkich nieprzyjaznych wobec władz państwowych wystąpień i utrzymanie działalności episkopatu polskiego w ramach lojalności wobec ustroju społecznego i racji stanu Polski Ludowej.

Należy stwierdzić, że jeżeli wielomiesięczne rozmowy z episkopatem nie dały dotychczas pożądanych wyników i nie doprowadziły do porozumienia — mimo najlepszej woli czynników państwowych — to przyczyny tego nie leżą bynajmniej w różnicy zdań co do praw Kościoła i wolności religii w Polsce, gdyż przedstawiciele Rządu wyrazili zgodę na uwzględnienie istotnych postulatów w tej dziedzinie. Natomiast **rzeczywista przyczyna faktu, iż rozmowy nie dały wyników leży w niechętnej, a nawet wręcz wrogiej postawie kierowniczych sfer episkopatu wobec Polski Ludowej i przemian społecznych dokonanych przez masy pracujące. Świadczą o tym szczególnie ostatnie wystąpienia prymasa Wyszyńskiego.**

Mimo żmudnych rokowań i cierpliwych rozmów trwających już od sierpnia ub. roku, kierownicze koła episkopatu wbrew bezspornej rzeczywistości i wbrew poczuciu milionów wierzących, nie zdobyły się na elementarną zdawałoby się lojalność w postaci zgody na użycie słów Polska Ludowa w dyskutowanej deklaracji o stosunkach między Kościołem a Państwem.

Nikomu przecież nie może trafić do przekonania użyty przez kierownicze koła episkopatu wykrętny argument, że „zmusza się biskupów, by zechcieli uznać Rząd Ludowy, jak gdyby episkopat był parlamentem".

Jasnym jest dla każdego, że stojąc na straży dobra Państwa i narodu Rząd Ludowy musi się domagać lojalnego stosunku episkopatu do Polski Ludowej.

Episkopat nie chce pogodzić się z faktem, że władzę w Polsce sprawują wielomilionowe masy ludowe narodu, że ustrój oparty na wyzysku i przemocy garstki kapitalistów i obszarników nad narodem został obalony bezpowrotnie, że nie dadzą się utrzymać średniowieczne przywileje hierarchii kościelnej, zniesione już dawniej w wielu krajach Europy.

W najżywotniejszym interesie Polski Ludowej leży jednoczenie mas ludowych wokół wielkich zadań naszego gospodarczego i kulturalnego budownictwa. Racja stanu Polski Ludowej wymaga lojalnego stosunku również kleru katolickiego do polityki Rządu oraz potępienia i zwalczania zbrodniczego podziemia — agentury imperialistycznych wrogów Polski. Racja stanu Polski Ludowej wymaga wyciągnięcia wszystkich konsekwencji z faktu odzyskania przez naród polski na zawsze swych Ziem Zachodnich, wymaga więc likwidacji stanu tymczasowości w zakresie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. NIE ZNAJDUJE TO ANI NALEŻYTEGO ZROZUMIENIA, ANI POPARCIA ZE STRONY EPISKOPATU.

Nie mając żadnych merytorycznych argumentów wobec konsekwentnie realizowanej przez Rząd i widocznej dla wszystkich polityki wolności kultu i praktyk religijnych, kierownicze koła episkopatu chwytają się najbardziej absurdalnych zarzutów, jakoby Rząd zamierzał „rozbić Kościół" i „ustalić nowy porządek religijny". Bezpodstawność tych oskarżeń, które zmierzają do wywołania zamętu, bije w oczy w zestawieniu z faktycznym postępowaniem Rządu i jego stanowiskiem w dotychczasowych pertraktacjach z episkopatem.

Rząd nigdy nie kwestionował kompetencji papieża w sprawach religii katolickiej. Równocześnie Rząd nie może — rzecz jasna — zamykać oczu na fakt, że państwo watykańskie nie utrzymuje z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych, natomiast pielęgnuje uparcie takie stosunki z garstką opłacanych przez obce wywiady reakcjonistów występujących pod nazwą „rządu londyńskiego", którego nie uznaje dziś zresztą poza Watykanem i faszystowską Hiszpanią żadne państwo na świecie.

Jak powszechnie wiadomo, dyspozycje polityczne Watykanu podsycają niedwuznacznie rewizjonistyczne dążenia imperialistów ze stref zachodnich Niemiec i zbiegają się z działalnością podżegaczy wojennych, a więc godzą w najżywotniejsze interesy Polski. Jasnym jest, że w tych warunkach wykonywanie przez duchowieństwo polskie obcych, watykańskich rozkazów w dziedzinie spraw niereligijnych nie da się pogodzić z polską racją stanu i poszanowaniem suwerenności państwa polskiego. Dlatego też Rząd zaproponował następujące sprecyzowanie stanowiska w tej sprawie:

> **„Uznając papieża za miarodajny autorytet Kościoła katolickiego w sprawach religii, episkopat w innych sprawach będzie się kierował racją stanu Polski Ludowej".**

Mimo, iż takie stanowisko w niczym nie narusza zasad wiary katolickiej — propozycja ta została przez episkopat odrzucona.

2 **Wkroczenie kontroli państwowej do „Caritas", celem położenia kresu nadużyciom, trwonieniu mienia społecznego i przestępczej wprost niedbałości, oceniane jest dziś zgodnie przez całą opinię społeczną na podstawie nieodpartych faktów i dowodów, jako słuszny krok Rządu, dzięki któremu stosunki w „Caritas" weszły na drogę uzdrowienia, zaś działalność „Caritas" poczyna się rozwijać w kierunku niesienia istotnej pomocy tysiącom potrzebujących. Rząd Rzeczypospolitej dowiódł swym postępowaniem, że pragnie utrzymać dotychczasowy katolicki charakter „Caritas" oparty na samorządnej ofiarności kół katolickich i że tej „Caritas" będzie udzielał wydatnej pomocy. Rząd, jak wiadomo, odwołał się do szerokich kół katolickich, do duchowieństwa i uzyskał w tej sprawie gorące poparcie tysięcy kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich katolików, gotowych służyć dziełu prawdziwej dobroczynności.**

Można by przypuszczać, że biskupi wobec ujawnionych faktów nadużyć, w poczuciu odpowiedzialności moralnej za tak ciężkie zaniedbania, deprawację ludzi rozdzielających dobra „Caritas" i nieobliczalne straty funduszów społecznych, udzielą poparcia wysiłkom Rządu dla naprawienia zła. Jednakże większość episkopatu zamiast wziąć żywy udział w usuwaniu szkodników i zaprowadzeniu kontroli — odniosła się do tego kroku Rządu z nieprzejednaną wrogością. W chwili, gdy Rząd przystąpił do usunięcia systemu krzywdzenia ludzi biednych i likwidacji nieprawości, które się rozpleniły w „Caritas", episkopat rzucił oskarżenie o likwidacji „dobroczynności Kościoła". Walka ze złodziejstwem, korupcją i zgnilizną moralną została ogłoszona za „walkę przeciw Bogu i religii", za „wojnę z Kościołem".

Okazało się, że „Caritas" pod kontrolą społeczną, **bez nadużyć i malwersacji, bez ludzi używających dobroczynności za parawan dla ciemnych politycznych machinacji, nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, że taka „Caritas" przestała być episkopatowi potrzebna.**

Kierownicze koła episkopatu uchyliły się od współdziałania z Rządem, wystąpiły przeciw zarządzeniom władzy państwowej, usiłowały zlikwidować „Caritas", aby móc ten fakt wykorzystać dla akcji politycznej, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej.

3 **Wiadomym jest powszechnie, że kapłani, którzy zgodnie ze swym sumieniem podnieśli głos szczerego protestu przeciwko nadużyciom w „Caritas" i poparli inicjatywę Rządu, spotkali się ze strony niektórych biskupów z groźbami i nierzadko surowymi represjami — bynajmniej nie za naruszenie kanonów religijnych, czy obowiązków kapłańskich. Te groźby i represje były i są w dalszym ciągu stosowane wyłącznie z powodów politycznych wobec kapłanów, którzy nie chcą występować z ambon przeciwko Państwu Ludowemu, którzy nie chcą popierać antyludowej i antypaństwowej gry politycznej kierowniczych kół episkopatu, pragną natomiast brać udział w dobroczynnej działalności „Caritas". Zrozumiałym jest, że ogromna większość duchowieństwa, wobec reakcyjno - politycznych intencji episkopatu — odmówiła odczytania z ambon niesłychanego oświadczenia biskupów w sprawie „Caritas" i pozostała na swych posterunkach charytatywnych wbrew naciskowi hierarchii kościelnej.**

Należy przeto stwierdzić, że jeżeli ktokolwiek w Polsce powoduje zamęt, niepokój i rozterkę wśród kleru, to czyni to właśnie episkopat, który na przekór woli i interesom szerokich mas wierzących, na przekór woli duchowieństwa, na przekór interesom Państwa, usiłuje użyć kleru katolickiego jako instrumentu w beznadziejnej zresztą walce politycznej, nic wspólnego z religią nie mającej, w walce o przywrócenie przeżytych przywilejów i starego porządku społecznego, opartego na wyzysku i poniżeniu ludu pracującego.

W swym zacietrzewieniu kierownicze koła episkopatu nie zawahały się przed szkalowaniem w swoim liście księży-patriotów tłumacząc ich obywatelską postawę tym, że „to iu dzie przez wojnę i obozy wykolejeni"...

Nie mało uszczerbku przynosi autorytetowi swego stanowiska prymas Wyszyński, kiedy posuwa się do insynuacji, że „w latach 1941—1944 na tzw. „księży-patriotów" stawiała propaganda niemiecka"...

Nie cofa się więc prymas Wyszyński przed takimi insynuacjami pod adresem tych księży, którzy walczyli o wolność narodu i przeszli gehennę hitlerowskich katowni — tylko dlatego, że ci kapłani pragną lojalnej współpracy z Rządem Polski Ludowej.

4 **Rząd nie będzie tolerował nadużywania władzy kościelnej i uczuć religijnych dla jakichkolwiek wichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych. Próby zastosowania represji politycznych przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów spotkają się z należytym odporem ze strony władz państwowych i mas ludowych i doprowadzą jedynie do dalszego odosobnienia kierowniczych sfer episkopatu, obracając się nieuchronnie przeciwko ich wstecznym zamierzeniom.**

Polityka niechęci i wrogości wobec Państwa Ludowego może się zakończyć tylko całkowitym niepowodzeniem.

Rząd stwierdza z uznaniem, że wrogie stanowisko kierowniczych kół episkopatu i nieodpowiedzialne wystąpienia przeciw Polsce Ludowej spotykają się z coraz wyraźniejszą niechęcią i odporem ze strony patriotycznego duchowieństwa i szerokich rzesz katolickich.

Rząd jest przekonany, że przy aktywnym poparciu rzesz wierzących, przy właściwym zrozumieniu i dalszym czynnym poparciu całego światłego duchowieństwa — doprowadzi do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej oraz historycznych zdobyczy ludu polskiego.

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 1 marca br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej FSS Dzielnicy Śródmieście.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Pierwsza w województwie

Julia Kunka melduje:
Ośrodek Maszynowy w Górkach Małych gotowy do prac wiosennych

W wyniku współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi warsztatami reparacyjnymi oraz warsztatowcami, **Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe** województwa łódzkiego ukończyły już całkowicie **remonty maszyn rolniczych,** niezbędnych do przeprowadzenia akcji siewnej, a więc traktorów, siewników oraz pługów wieloskibowych. Z maszyn tych korzystać będą w nadchodzącej wiosennej akcji siewnej mało- i średniorolni chłopi.

Pierwszy na obszarze woj. łódzkiego zameldował o całkowitym ukończeniu i wykonaniu remontów maszyn, **Ośrodek Maszynowy w Górkach Małych,** powiatu łódzkiego, którego kierownikiem jest kobieta, **Julia Kunka.** Tym samym ośrodek ten zajął **pierwsze miejsce we współzawodnictwie.**

Dalsze miejsca zajęły Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w gminie **Dobra,** powiatu brzezińskiego, **Lututów,** w powiecie wieluńskim oraz **Izabelów,** w powiecie sieradzkim.

Maszyniści ze Słotwin
podejmują długofalowe współzawodnictwo w oszczędzaniu węgla i parowozu

W odpowiedzi na apel tow. Markiewki, trzy drużyny parowozowe ze Słotwin — podejmują długofalowe współzawodnictwo w oszczędzaniu węgla, stosując najgorsze gatunki (miał, grysik itp.).

Zobowiązanie polega na zaoszczędzaniu 28 proc. zużycia węgla w stosunku do normy — na przestrzeni roku 1950 — co da oszczędność 360 ton węgla do końca bież. roku. Prócz tego zobowiązują się utrzymać parowóz w stanie dobrym, podnosząc jego przebieg z 55.000 na 70.000 km między naprawami średnimi.

Maszyniści i pomocnicy: Bronisław Bąk, Stanisław Piechota, Józef Adamczyk, Adam Wachowicz, Jan Nastarowicz i Włodzimierz Clekus wzywają wszystkie drużyny parowozowe Okręgu Łódzkiego do podjęcia współzawodnictwa w uzyskaniu jak największej oszczędności przy stosowaniu najgorszego gatunku węgla.

Warty pokoju
Kobiety czynem uczczą swe święto

Nasza korespondentka z **PZPB w Rudzie** donosi nam, że wiele tkaczek i tkaczy zgłasza tam swój udział w uczczeniu **Międzynarodowego Dnia Kobiet.** W oddziale II 17 tkaczek postanowiło podnieść o kilka procent wydajność swej produkcji. Jak wykazały dotychczasowe obliczenia, prawie wszyscy przekroczyli znacznie swe zobowiązania. Na pierwsze miejsce wysunęły się tkaczki: tow. tow. **Kotarska,** która osiągnęła 119 proc., **Trojanowska** — 118,5 proc., **Rogut** i **Kwapisz,** wykonujące swą bazę w 117 proc. Sądząc po dotychczasowych wynikach, dzień 8 marca będziemy święcić w poczuciu dobrze wypełnionych przyrzeczeń. **26 TKACZEK Z ODDZIAŁU II ZGŁOSIŁO SIĘ DO PEŁNIENIA „WART - POKOJU" W DNIACH 6, 7 i 8.**

Komisja kobieca wraz z Kołem Ligi Kobiet przy **Państwowej Centrali Drzewnej „Paged"** wezwała do współzawodnictwa koło Ligi Kobiet przy **Centralnym Zarządzie Przemysłu Dziewiarskiego.** Celem współzawodnictwa będzie uzyskanie jak największego stanu liczebnego kół LK, uzupełnienie ewidencji, zlikwidowanie spóźnień, wprowadzenie akcji oszczędnościowej. W dniu 8 marca okaże się, które koło najlepiej wypełniło warunki współzawodnictwa.

Francuskie władze okupacyjne w Berlinie stosują hitlerowskie metody wynaradawiania
Nota Polskiej Misji Wojskowej w sprawie bezprawnej deportacji polskiego dziecka

WARSZAWA (PAP). — W 1941 r. samotnym 9-letnim dzieckiem polskim Władysławem Strzeleckim zaopiekowała się w Niemczech, wywieziona na roboty rodzina Białkowskich, która chłopca usynowiła. Po zakończeniu wojny, Białkowscy powrócili do Polski, a Strzelecki pozostał na razie u pewnego Niemca w sektorze francuskim Berlina.

Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Berlinie ob. Białkowski skontaktował się ze wspomnianym wyżej Niemcem, w celu zabrania chłopca do kraju. Jednocześnie Polska Misja Wojskowa powiadomiła władze francuskie o zamierzonej repatriacji. W odpowiedzi na to, władze francuskie wysłały chłopca do Zachodnich Niemiec, motywując swe postępowanie tym, że władze polskie chciały „porwać" Strzeleckiego i że 14-letni chłopiec jest pełnoletni i sam może decydować o swym losie.

W związku z tym, szef Polskiej Misji Wojskowej skierował do francuskich władz okupacyjnych **notę protestacyjną.**

W nocie tej Polska Misja Wojskowa, protestując przeciw postępowaniu władz francuskich w stosunku do małoletniego obywatela polskiego Władysława Strzeleckiego - Białkowskiego, stwierdza m. in., że:

1) nigdy władze polskie nie uznały za pełnoletnie dzieci czternastoletnich, ani nie przyznały im prawa decydowania o swym losie,

2) nie chodzi tu o dziecko opuszczone, lecz o dziecko, którego powrotu żąda rodzina, znajdująca się w Polsce,

3) metody zastosowane przez władze francuskie, przypominają metody hitlerowców, którzy przez deportację dzieci, usiłowali je wynarodowić.

Władze polskie kategorycznie potępiają postępowanie władz francuskich i podkreślają, że postępowanie polskich władz repatriacyjnych było całkowicie zgodne z prawem i obowiązkami władz w stosunku do niepełnoletniego dziecka.

Przywódcy socjaldemokratyczni w Finlandii znęcają się nad robotnikami
Zakończenie haniebnego procesu w Kemi

HELSINKI (PAP). — Po przeszło 5 miesiącach zakończył się prowokacyjny proces robotników z Kemi, których oskarżono o „bunt" i „naruszenie porządku społecznego". Ze 116 oskarżonych robotników, sąd uznał za winnych osiemdziesięciu, z których część skazano na ciężkie roboty, a część na więzienie. Terminy kar wahają się od 1 roku i 8 miesięcy do trzech miesięcy.

W postępowych kołach politycznych stolicy Finlandii podkreśla się, że proces w Kemi pokazał masom pracującym Finlandii prawdziwe oblicze współczesnego fińskiego „wymiaru sprawiedliwości" oraz zdemaskował fińskich przywódców socjal - demokratycznych, którzy rzucają robotników do więzienia, a ukrywają przed odpowiedzialnością zbrodniarzy wojennych.

Uczniowie z Pabianic odwiedzili tow. Markiewkę
Wzruszające spotkanie młodzieży szkolnej z czołowym przedstawicielem polskiej klasy robotniczej

Dnia 27 bm. do kopalni „POLSKA" przybyła grupa 70 uczniów Państwowej 11-letniej Szkoły im. Śniadeckiego w Pabianicach w celu spotkania się z czołowym przodownikiem polskiego górnictwa Wiktorem Markiewką.

Inicjator współzawodnictwa długofalowego wprost z pracy pod ziemią, po wydobyciu w tym dniu 45 wózków węgla, co stanowi wysokie przekroczenie normy jego własnego zobowiązania, przyszedł do cechowni kopalni i był tam owacyjnie powitany przez zgromadzoną młodzież. Żywo i bezpośrednio potoczyła się rozmowa między górnikiem, a otaczającą go kołem młodzieżą.

Przewodniczący koła szkolnego ZMP, Kazimierz Zaborowski, wręczając słynnemu przodownikowi pracy dar od młodzieży szkolnej z Pabianic w postaci trzech książek polskich pisarzy, w prostych słowach zapewnił Wiktora Markiewkę o nierozerwalnej więzi, jaka łączy uczącą się polską młodzież z klasą robotniczą.

„Młodzież polska wie — mówił młody uczeń z Pabianic — że nasza nowa Polska tworzy się właśnie tu, w kopalniach i w hutach. Naszym jedynym pragnieniem jest pójść w ślady klasy robotniczej, by zbudować jak najlepsze jutro w naszym kraju".

Doświadczony, 49-letni górnik był wzruszony spotkaniem z młodzieżą. Patrząc w młode, ze szczerym podziwem spoglądające na niego oczy, Markiewka opowiadał o tym, jak pracuje, jak dzięki umiejętnie przemyślanej organizacji pracy i nabytemu doświadczeniu osiąga tak doskonałe wyniki.

W serdecznych słowach mówił czołowy przedstawiciel polskiej klasy robotniczej o więzi, jaka łączy masy robotnicze z młodzieżą: „Wy jesteście przecież tymi, którzy po nas podejmą zwycięską walkę o jasną przyszłość mas pracujących — o socjalizm".

Komitet Słowiański ZSRR
dziękuje za życzenia

WARSZAWA (PAP). — Komitet Słowiański w Polsce otrzymał od bratniego Komitetu Słowiańskiego w ZSRR depeszę następującej treści:

„Serdecznie dziękujemy za życzenia w dzień 32 rocznicy Armii Radzieckiej, która rozgromiła niemieckich i japońskich imperialistów i która uratowała narody całego świata od groźby faszystowskiej niewoli.

Stojąc na straży wywalczonego pokoju i twórczej pracy radzieckiego narodu, siły zbrojne Związku Radzieckiego są groźnym ostrzeżeniem dla wszelkiego rodzaju napastników i pretendentów do panowania nad światem. Niech żyje i umacnia się przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego, walczących o pokój na całym świecie".

Pesymistyczny raport ONZ

Kapitalizm zbliża się ku przepaści

Wzrasta bezrobocie — kurczy się produkcja

Różnorodne sprzeczności, coraz bardziej narastające w poszczególnych państwach kapitalistycznych i w łonie całego świata kapitalistycznego, są źródłem **wciąż pogłębiającego się tam kryzysu.** Opanować tego kryzysu nie są w stanie żadne usiłowania ze strony kapitalistycznych polityków i ekonomistów — z nieodpartą koniecznością, zgodnie z prawami marksistowskiej ekonomii politycznej, kraje te **nieuchronnie przybliżają się do skraju przepaści, coraz bliższe są dnia powszechnej katastrofy gospodarczej.**

Trudno też jest zataić **prawdę o zbliżającej się katastrofie.** Znają ją zresztą masy pracujące krajów kapitalistycznych bezpośrednio dotknięte **wzrastającym bezrobociem, obniżaniem się stopy życiowej świata pracy.** Pewnym wyrazem tej prawdy jest opublikowane niedawno **sprawozdanie sekretariatu generalnego ONZ o sytuacji gospodarczej świata.**

ONZ contra „Głos Ameryki"

Autorzy tego sprawozdania, wbrew temu, co obwieszcza osławiony „Głos Ameryki" czy też londyńskie BBC, musieli na podstawie opublikowanych danych statystycznych przyznać, że **kryzys w świecie kapitalistycznym pogłębia się.** Produkcja wszędzie ulega kurczeniu, wzrasta armia bezrobotnych. Spadek produkcji daje się zauważyć **w tak podstawowych gałęziach wytwarzania, jak w przemysłach: hutniczym, naftowym, węglowym, chemicznym, włókienniczym, w przemyśle budowy maszyn itd.**

Kryzys ogarnia cały świat kapitalistyczny i nie oszczędza i **Stanów Zjednoczonych, które skutki kryzysu odczuwają bardzo dotkliwie.** Wystarczy stwierdzić, że spadek produkcji stali wyniósł tam na przestrzeni ostatniego kwartału 1949 r. 18 proc. w porównaniu z kwartałem poprzednim. Ilość bezrobotnych w tym tak reklamowanym kraju „prosperity" wzrosła w roku ubiegłym aż o 94,5 proc., ilość półbezrobotnych — o 111 procent. Podobnie jest i w innych krajach kapitalistycznych. Jak stwierdza sprawozdanie, spadek produkcji stali w całym świecie kapitalistycznym w tym samym okresie czasu osiągnął 12 proc. Wszędzie też wzrastało bezrobocie — **w Australii zwiększyło się ono dwukrotnie, w Belgii i Niemczech Zachodnich przeszło dwa razy, we Francji 2,6 razy, w Japonii 1,6 razy, w Szwajcarii 3,2 razy, w Holandii 1,5 razy, w Finlandii 4,2 razy.**

Zaciskająca się obroża marshallowska

Sytuacja gospodarcza, jak stwierdza sprawozdanie sekretariatu ONZ pogarsza się również w t. zw. krajach zacofanych — będących żerowiskiem amerykańskich hien imperialistycznych — **w Ameryce Południowej i Środkowej, Południowej Azji, Afryce itd.** Jest to zrozumiałe — kraje te, w coraz większym stopniu uzależniane od amerykańskich monopolistów, podobnie zresztą jak i kraje Europy Zachodniej, korzystające z „dobrodziejstw" planu Marshalla, ponoszą **skutki rabunkowej gospodarki kapitalistycznej.**

Oczywiście, kapitaliści amerykańscy ciężar kryzysu starają się przerzucić na barki państw od siebie uzależnionych, zwiększając jeszcze w ten sposób ich własne trudności. Odczuwają to dobrze **Francja, Wielka Brytania, Włochy i inne kraje, które przyjmując pomoc planu Marshalla, skazały swą własną produkcję przemysłową na coraz większe kurczenie się.**

Sprawozdanie podkreśla, że jedną z przyczyn spadku produkcji w Europie Zachodniej jest zmniejszanie się eksportu tych krajów, cierpiących w swych stosunkach handlowych ze Stanami Zjednoczonymi na **ciągły deficyt dolarowy.** Zawiodły usiłowania tych krajów ograniczenia swych zakupów w Stanach Zjednoczonych i poprawy tym sposobem swego bilansu handlowego. **Nałożona wraz z przyjęciem marshallowskiej pomocy obroża jest zbyt ciasna i trudno już dziś uwolnić się z pęt amerykańskiej zależności.** W rezultacie deficyt dolarowy Wielkiej Brytanii za okres pierwszych tylko dziewięciu miesięcy r. 1949 wynosi 1350 milionów dolarów, Francji — 410 miln. dolarów, Holandii — 391 miln. dolarów itd.

Zależność tę w przykry sposób odczuła klasa robotnicza w krajach należących do t. zw. bloku szterlingowego. Wymuszona przez amerykańskich kapitalistów na jesieni ubiegłego roku dewaluacja funta i walut z nim związanych, wydatnie wpłynęła na **wzrost kosztów utrzymania i spadek realnej wartości płac.** Wzrosły znacznie ceny artykułów przemysłowych i rolnych, co — jak stwierdza sprawozdanie — przyczyniło się **do zmniejszenia konsumcji.**

Inaczej jest w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Na tle tej sytuacji w krajach kapitalistycznych jakże wymowne są stałe osiągnięcia gospodarcze w krajach, uwolnionych już od kapitalistów. Nie znają zjawiska kryzysu ani Związek Radziecki, ani kraje demokracji ludowej, które wkroczyły na drogę do socjalizmu.

Sprawozdanie sekretariatu ONZ musi stwierdzić, że w tym samym czasie, kiedy w świecie kapitalistycznym sytuacja gospodarcza zastraszająco się pogarsza, **w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej występuje ustawiczny poważny wzrost produkcji i dobrobytu.** (sk.)

Kandydaci stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych

ПРАВДА

W zamieszczonym na łamach „Prawdy" artykule wstępnym pt. **„Głosujemy na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych"** czytamy:

Kampania wyborcza w naszym kraju toczy się w atmosferze powszechnego entuzjazmu politycznego i entuzjazmu pracy. Komuniści i bezpartyjni dali wyraz wyjątkowej jednomyślności przy wysuwaniu kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR i obecnie przygotowują się do głosowania na swych wspólnych kandydatów — najlepszych synów i córki wielkiego narodu radzieckiego. Okręgowe komisje wyborcze zakończyły rejestrację kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Rozpoczyna się nowy etap kampanii wyborczej: agitacja na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Organizacje partyjne mają **bogate doświadczenie** w działalności propagandowo-agitacyjnej wśród wyborców. W okresie kampanii wyborczej **wzrosła armia agitatorów.** W masowej pracy agitacyjnej bierze żywy udział aktyw partyjny. Do szeregów agitatorów zgłosiła się **znaczna część inteligencji radzieckiej.**

Wyrażona przez wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina, zgoda na kandydowanie do Rady Najwyższej ZSRR ze stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy wywołała wśród wszystkich radzieckich ludzi pracy olbrzymi entuzjazm. Każdy wyborca mówi ze wzruszeniem, jaki to zaszczyt i szczęście głosować na wielkiego Stalina. W przedsiębiorstwach okręgu stalinowskiego z dnia na dzień rozszerza się współzawodnictwo socjalistyczne ku uczczeniu wyborów. Załogi fabryczne odpowiadają na odezwę KC WKP(b) nowymi osiągnięciami w pracy, przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego.

Rozpoczęły się obecnie spotkania kandydatów z wyborcami. Na spotkaniach tych **robotnicy, kołchoźnicy i przedstawiciele inteligencji wygłaszają przemówienia, agitując na rzecz stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych. Spotkania kandydatów z wyborcami przeistaczają się w manifestacje bezgranicznego oddania całego narodu dla partii Lenina — Stalina; spotkania te świadczą, że naród popiera jednomyślnie kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.**

PIERWSZY WIELKI START

spółdzielni produkcyjnych

W zbliżających się siewach wiosennych weźmie udział ponad 500 spółdzielni produkcyjnych. Od dobrego zaplanowania i od przygotowania w porę wszystkich robót oraz terminowego ich wykonania zależą w poważnej mierze plony, jakie osiągną.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wskazała termin, do którego miały być zakończone przedwstępne prace, jak opracowanie planów siewnych i sprawdzenie gotowości traktorów, maszyn i sprzętu posiadanego przez spółdzielnie.

Instruktorzy departamentu Państwowych Ośrodków Maszynowych i spółdzielni produkcyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych już **realizują tę uchwałę w terenie, lecz terminowe wykonanie przez nich swoich obowiązków jest** zapoczątkowaniem pracy, w której powinny wziąć udział organizacje **naszej Partii, ZSL oraz Samopomoc Chłopska i spółdzielczość gminna. Nielada bowiem zadanie stoi przed spółdzielczością produkcyjną.**

Do 28 lutego miał być sprawdzony **stan gotowości maszyn rolniczych i traktorów do podjęcia pracy.** Do tego dnia należało zbadać wszelkie braki i potrzeby napraw, lecz troski o ich dalsze wykonanie nie można pozostawić tylko doradcy lub przewodniczącemu spółdzielni. **Pomóc im winien Komitet Powiatowy i organizacje partyjne, by jak najszybciej dokonać napraw. Należy przy tym dokładnie rozważyć, co można samemu naprawić na miejscu, jakie naprawy muszą być dokonane z pomocą mechanika z SOM czy POM, jakie zaś maszyny należy skierować do TOR. Interwencja, a czasem nawet dobra rada, udzielona w porę, może wybawić spółdzielnię z kłopotu, uchronić ją od straty i marnotrawstwa.**

Organizacja partyjna musi pomóc agronomowi i przewodniczącemu spółdzielni, przekonać członków, że każdy z nich powinien uznać przyjęty plan za swój, bo od tego zależy, czy będzie pracował chętnie, a wiadomo, że praca wykonana chętnie i ze zrozumieniem zawsze jest wydajniejsza.

Dobrze opracowany i uchwalony plan siewów pociąga za sobą **potrzebę opracowania i uchwalenia podziału pracy, norm, dniówki obrachunkowej. W wykonaniu tego zadania pomoże doradca fachowy, lecz główny ciężar obowiązku spada tu na przewodniczącego spółdzielni i organizację partyjną.**

Od narad nad dniówką obrachunkową i od podziału pracy w zimie trzeba przejść do stosowania podziału i dniówki w czasie wiosennych robót, które należy wykonać dokładnie i w najkrótszym czasie. Spółdzielnia może bowiem i powinna lepiej gospodarować, niż pojedynczy chłop. A to znaczy, że spółdzielnia zasieje jak najwięcej ziarna jednolito - odmianowego, że starannie wyczyści to ziarno, że zaprawi je przed szkodnikami, że przygotuje się do walki ze szkodnikami w okresie wschodów i wzrostu roślin.

Dużo jest prac, na które dzielą się roboty siewne w polu, nie sposób ich wyliczyć. **Lecz każda z nich winna być przydzielona odpowiednim ludziom i dla każdej musi być uchwalona dniówka obrachunkowa. Ta ostatnia sprawa jest najtrudniejsza, gdyż dużo prac, które w indywidualnym gospodarstwie wykona sam gospodarz, w spółdzielni może być wykonanych przez siły mniej wykwalifikowane lub ludzi słabszych. Np. w indywidualnym gospodarstwie sam gospodarz czyści i zaprawia ziarno, lecz w spółdzielni pracę tę może wykonać młoda dziewczyna lub chłopak.**

Przewodniczący i organizacja partyjna **muszą więc baczyć by stary, tradycyjny i często nieprodukcyjny podział pracy nie został przeniesiony żywcem z indywidualnego gospodarstwa do spółdzielni.**

Dniówka obrachunkowa nie może się opierać na starym podziale pracy. Doradca pomoże opracować nowy podział pracy i dniówkę, lecz przekonać członków, by wyrzekli się swoich starych przyzwyczajeń i uznali słuszność i celowość podziału pracy winna przede wszystkim organizacja partyjna.

Od umiejętnej pracy członków Partii zależy w tym wypadku bardzo wiele. Komitety powiatowe i członków Partii w spółdzielniach oczekują więc poważne i odpowiedzialne zadania.

F. Stoliński.

Po wyborach w Anglii

Kto zwyciężył w wyborach brytyjskich? Odpowiedź nie jest łatwa. Czyż można bowiem uważać za zwycięzcę w wyborach, Partię Pracy, która dysponuje większością kilku mandatów w porównaniu z większością przeszło 160 mandatów, jakie zdobyła w wyborach pięć lat temu?

Wybory przyniosły Partii Pracy dotkliwą porażkę. Dlatego też natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów prasa brytyjska wszystkich odcieni rozpoczęła spekulację **na temat możliwości rozpisania nowych wyborów lub utworzenia rządu koalicyjnego.**

Jak doszło do tego, że rząd labourzystowski utracił tak wiele mandatów? Główna przyczyna tkwi w tym, że **polityka Partii Pracy zawiodła nadzieję wyborców.** W 1945 roku naród angielski dał przytłaczającą przewagę labourzystom ufając, **że wypełnią oni głoszony w czasie wyborów program, a więc zrealizują politykę pokojową, przeprowadzą nacjonalizację podstawowych przemysłów, zmniejszą budżet wojskowy, przeprowadzą program zwiększenia budownictwa mieszkaniowego, rozszerzenia systemu ubezpieczeń społecznych i oświaty. W ciągu pięciu lat rządów labourzyści roztrwonili kapitał zaufania wyborców. Program nacjonalizacji okazał się farsą. Właścicielom upaństwowionych kopalń i innych przedsiębiorstw wypłacono odszkodowania większe od wartości przejmowanych obiektów, a dyrektorów kapitalistycznych pozostawiono dalej na ich stanowiskach. Program budownictwa mieszkaniowego nie został wykonany nawet w połowie. Program ubezpieczeń społecznych ostatnio został ponownie ograniczony. W zakresie oświaty jednym czynem rządu premiera Attlee było ograniczenie subwencji na dożywianie dzieci w szkołach.**

Całkowicie zawiódł też nadzieje narodu brytyjskiego rząd labourzystowski jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Polityka Partii Pracy, polityka systematycznego zaostrzania stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz podporządkowania W. Brytanii interesom imperializmu amerykańskiego nigdy nie była w Anglii popularna. Jak bardzo to antypokojowe stanowisko rządu brytyjskiego zaważyło na szali wyborów świadczy fakt, że wszyscy obserwatorzy wyborów brytyjskich przyznają jednomyślnie, iż zwiększenie stanu posiadania partii konserwatystów jest przede wszystkim wynikiem podstępnego przemówienia Churchilla, który w przeddzień wyborów głosił rzekomo pragnienie dojścia do porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

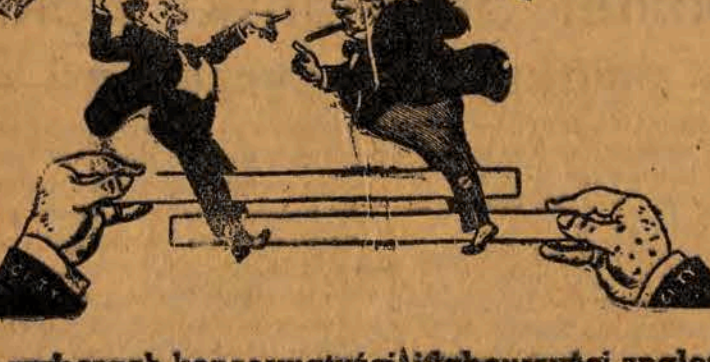
Rozgoryczeniu mas brytyjskich, **manewrom Churchilla** i skutecznie przeprowadzanej mobilizacji kołtuna, w czym wielką rolę odegrał kler anglikański i katolicki, partia konserwatystów zawdzięcza zdobycie dużej ilości mandatów utraconych w 1945 r.

Kampania wyborcza w W. Brytanii w porównaniu do innych wyborów w tym kraju przeszła na ogół dość apatycznie. Było to następstwem przemilczania przez dwie największe partie: labourzystów i konserwatystów najważniejszych zagadnień. Nie brak było głosów, że konserwatystom nie zależy bynajmniej na zbyt wielkim umniejszaniu mandatów Partii Pracy, gdyż w okresie nadchodzących trudności gospodarczych wygodniej jest kapitalistom brytyjskim wysługiwać się labourzystowskimi ministrami.

Towarzysz Stalin mówił, że rządy prawicowych socjalistów potrzebne są kapitałowi jako parawan w okresach kiedy uciskanie i wyzyskiwanie mas bez parawanu sprawia mu trudności, jest dlań niewygodne i niekorzystne.

Zbyt wcześnie jest jeszcze na pełną ocenę wyborów. Ale już w tej chwili można z całą pewnością stwierdzić, że główna nauka wyborów brytyjskich wskazuje na to, iż reakcyjna polityka prowadzona przez partie socjaldemokratyczne musi prowadzić do utraty wpływów tych partii w szerokich masach pracujących. Mówią o tym wyniki polityki uprawianej przez „socjalistów" krajów zachodnio - europejskich. Potwierdza to wynik wyborów w W. Brytanii. **T. A.**

Na równym poziomie



Po wyborach konserwatyści i labourzyści znaleźli się mniej więcej na równym poziomie

(Z prasy)

U naszych przyjaciół

SUKCESY KOLEJARZY BUŁGARSKICH

SOFIA. — Bułgarscy maszyniści kolejowi Genczew i Pangarow, korzystając z bogatych doświadczeń kolejarzy radzieckich, **osiągnęli wspaniałe sukcesy w prowadzeniu ciężkich składów pociągów towarowych.**

Stosując metody kolejarzy radzieckich maszynista Genczew **prowadził pociąg towarowy z ładunkiem 801 ton zamiast przewidzianych planem 535 ton.** Za jego przykładem młody maszynista Pangarow prowadził na odcinku od Dymitrowgradu do Plovdiv pociąg z ładunkiem **995 ton zamiast 700 ton,** przewidzianych planem.

PRZED KONGRESEM OBROŃCÓW POKOJU W ALBANII

TIRANA. — W całej Albanii trwają intensywne przygotowania do ogólnokrajowego Kongresu Obrońców Pokoju. Robotnicy albańskich zakładów przemysłowych uczczą to doniosłe w życiu narodu albańskiego wydarzenie nowymi sukcesami produkcyjnymi, wzrostem wydajności pracy i polepszeniem jakości produkcji. Kobiety albańskie zbierają podpisy pod „listy pokoju", w których dają wyraz głębokiej nienawiści do anglosaskich podżegaczy wojennych i ich satelitów i wyrażają zdecydowaną wolę obrony pokoju.

WSPANIAŁY ROZWÓJ RUCHU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY NA WĘGRZECH

BUDAPESZT. — Na Węgrzech rozpoczął się **ogólnokrajowy kongres przodowników pracy.** W drugim dniu obrad zabrał głos wicepremier Matyas Rakosi, który stwierdził, że **wspaniały rozwój ruchu współzawodnictwa pracy na Węgrzech ogarnął już wszystkie dziedziny budownictwa socjalistycznego. Mówca wyraził się z uznaniem o węgierskich przodownikach pracy, których metody, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie znalazły szerokie zastosowanie w przemyśle i rolnictwie.** Wicepremier Rakosi zaapelował o dalszy rozwój nowych i wyższych form współzawodnictwa pracy oraz o wzmożenie czujności wobec przejawów wrogiej działalności wroga klasowego i agentów imperializmu anglosaskiego.

PRODUKCJA NOWEGO GATUNKU PŁYT GRAMOFONOWYCH W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. — Czechosłowacki przemysł gramofonowy prowadzi badania nad możliwościami zastosowania **nowego materiału plastycznego do produkcji płyt gramofonowych.** Nowe płyty wykonane będą całkowicie z surowców krajowych i ważyć będą zaledwie **80 gramów** w przeciwieństwie do płyt dotychczasowych, które ważyły 190 gramów. **Nagranie płyty z obydwu stron zajmie zaledwie 4 — 5 minut.**

W najbliższym czasie czechosłowacki przemysł gramofonowy wyśle do Chin poważny transport nowych patefonów elektrycznych oraz płyt.

USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI POCZTOWEJ W CHINACH

PEKIN. — Wraz z szybką odbudową chińskich dróg komunikacyjnych rozwija swą działalność poczta chińska, która osiągnie wkrótce poziom przedwojenny. **Cały kraj podzielony jest na 6 rejonów pocztowych. We wszystkich miastach i miasteczkach czynne są urzędy pocztowe i telegraficzne.** Korespondencja zagraniczna kierowana jest na Hong-Kong, a poczta do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przewożona jest koleją transsyberyjską. Jak oświadczył wiceminister poczt, telegrafu i telefonów — **Wang Czeng, w Moskwie podpisana została niedawno umowa pocztowa i telegraficzna między Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim.**

OLBRZYMIE POWODZENIE FILMÓW RADZIECKICH W RUMUNII

BUKARESZT. — Filmy radzieckie cieszą się w Rumunii olbrzymim powodzeniem. W roku 1949 na ekranach kin rumuńskich wyświetlono 187 filmów radzieckich, które obejrzało łącznie 52.000.000 widzów. Podczas festiwalu filmów radzieckich, który odbył się w końcu roku ub., w 44 miastach rumuńskich wyświetlano czołowe filmy radzieckie, jak: **„Młoda Gwardia", „Spotkanie nad Łabą", „Bitwa Stalingradzka"** i wiele innych.

Filmy radzieckie spotkały się również z uznaniem wśród ludności wiejskiej.

Plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej

Kampania siewna — Szkolenie zawodowe kobiet — Skup zboża

W dniu wczorajszym obradowało plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej na swoim kolejnym 44 posiedzeniu. Na wstępie, poza porządkiem dziennym, wpłynęła interpelacja w sprawie destrukcyjnej działalności b. Zarządu Diecezjalnego łódzkiego „Caritas". Ponieważ członek tego Zarządu, radny ks. kanonik Nowicki, dotąd nie oczyścił się z ciążących na nim, jako członku Zarządu zarzutów, zebrani — wychodząc z założenia, że członkiem Rady Narodowej może być tylko człowiek nieskazitelny — wykluczyli go z grona radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Czołowym punktem porządku dziennego obrad było sprawozdanie ob. wojewody Szymanka z działalności Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego i podległych mu agend w r. 1949. Sprawozdanie, aczkolwiek nie dało pełnego obrazu działalności poszczególnych Wydziałów wskazuje, że praca Urzędu Wojewódzkiego jest w porównaniu z ubiegłymi latami lepsza, szczególnie **w dziedzinie poprawy bytu komunalnego ludzi pracy.** W obszernej dyskusji nad sprawozdaniem, radni podnieśli szereg momentów żywotnych w terenie — niezawsze w sposób dostatecznie szeroki i wyczerpujący przedstawiony przez prelegenta.

W dyskusji z całym naciskiem podkreślono wagę rozpoczynającej się kampanii siewnej, mającej szczególne znaczenie w r. b., w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego. Dyskutanci podnieśli również szereg spraw związanych z organizacją i rozwojem spółdzielń produkcyjnych w województwie łódzkim.

W dalszym ciągu obrad naczelnik tow. Przesmycki przedstawił plan pracy Okręgowego Urzędu Zatrudnienia na rok 1950. Urząd kładzie nacisk na szkolenie zawodowe szczególnie kobiet, celem usamodzielnienia, pozostających jeszcze pod opieką społeczną, osób zdolnych do pracy. Wzmożone będzie poradnictwo zawodowe, co zapewni pracującym znalezienie zajęcia na odpowiednim dla nich zawodzie. Na terenie całego województwa rozszerzony zostanie zakres robót inwestycyjnych.

Ponadto Urząd Zatrudnienia przeprowadzi propagandę w sprawie akcji przesiedleńczej na Ziemie Zachodnie i właściwego przygotowania kadr do rozwijającego się przemysłu w powiatach.

Zgodnie z porządkiem dnia, na plenum Rady przedstawiono plan obrotu towarowego i sieci handlu detalicznego na rok 1950. W planie poruszono kwestię skupu artykułów rolniczych.

Na plenum Wojewódzkiej Rady przyjęto również sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu Wojewódzkiego Związku Samorządowego za rok 1949. (es)

Andersen Nexö na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — W siedzibie Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą odbyła się konferencja prasowa na cześć znakomitego pisarza duńskiego Martina Andersena Nexö, bawiącego obecnie na Węgrzech.

Dzieląc się z przedstawicielami prasy węgierskiej i zagranicznej swymi wrażeniami z pobytu na Węgrzech, Andersen Nexö wyraził swój podziw dla wspaniałego dzieła odbudowy Węgier.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, **Nexö nakreślił ponury obraz współczesnej Danii, ujętej w kleszcze pomocy marshallowskiej.**

Czesław Malinowski
I sekretarz Komitetu Dzielnicowego Śródmieście-Lewa.

Nauki i doświadczenia
płynące z dotychczasowych zebrań wyborczych do władz partyjnych

Wkrótce przystąpimy na naszej dzielnicy do przeprowadzenia zebrań wyborczych do władz partyjnych w najważniejszych i liczebnie największych zakładach pracy. Dotychczas na ogólną liczbę 92 podstawowych organizacji przeprowadziliśmy wybory w 65 podstawowych i 55 oddziałowych organizacjach.

Przebieg tych zebrań wykazał, że nie wszystkie organizacje partyjne naszej dzielnicy w dostatecznym stopniu przyswoiły sobie uchwały III Plenum KC.

Aby nie powtórzyć popełnianych uprzednio błędów, wydaje się słuszne, krótkie podsumowanie zdobytych doświadczeń oraz wyciągnięcie wniosków dla dalszego przeprowadzania wyborów.

Zebranie wyborcze powinno mieć głęboko wychowawczy charakter i pod żadnym pozorem nie powinno ograniczać się do mechanicznej zmiany władz partyjnych. Zebranie wyborcze musi się przyczynić do podniesienia dyscypliny partyjnej, do uaktywnienia wszystkich członków partii, do wyostrzenia czujności rewolucyjnej. Na zebraniu wyborczym członek Partii winien wykorzystać w całej pełni oręż krytyki i samokrytyki dla wykrycia źródeł błędów i niedociągnięć i wskazania drogi ich usunięcia.

Musi ono zarazem być dobrze przygotowane, ażeby całkowicie spełniało swe zadanie.

Niedostateczna pomoc Komitetu Dzielnicowego

Trzeba stwierdzić, że aczkolwiek nasz Komitet Dzielnicowy okazywał organizacjom pomoc w przygotowywaniu zebrań wyborczych, to jednak w wielu wypadkach czynił to w stopniu niedostatecznym.

Komitet Dzielnicowy przeprowadził narady instrukcyjne z sekretarzami, zmobilizował instruktorów terenowych, wydrukował instrukcje. Czy na tym powinien był poprzestać? Przebieg wielu zebrań wyborczych wykazał, że kontrola Komitetu Dzielnicowego nad pracą instruktorów była słaba. Niektórzy z nich przychodzili na zebrania w ostatniej chwili i nie mogli okazać istotnej pomocy sekretarzom podstawowych organizacji przy przygotowaniu sprawozdania i zebrania.

W tak ważnym wydarzeniu partyjnym, jakim są wybory nowych władz, winni brać udział wszyscy członkowie Partii. Niestety, chociaż w miarę trwania kampanii wyborczej frekwencja wzrosła, nie osiągnęła odpowiedniego poziomu. Osiągała bowiem przeciętnie 82 procent. **Jednym z głównych przyczyn niedostatecznej frekwencji było nie zawiadomienie w porę członków Partii o terminie zebrania, nie podanie do wiadomości porządku dziennego itp.**

Dobre sprawozdanie sekretarza — podstawą twórczej dyskusji

Wielu naszych sekretarzy nie doceniło wagi sprawozdania, które często przygotowywali bez uzgodnienia z egzekutywą. Nieraz sprawozdania nie obejmowały całokształtu życia partyjnego danego zakładu pracy czy instytucji. W dwóch wypadkach terminy zebrań musiano przesunąć, gdyż sprawozdania w ogóle nie zostały przygotowane. Sekretarze organizacji partyjnych nie zdawali sobie sprawy z tego, że każde zadanie partyjne wykonane, czy nie wykonane, musi znaleźć odbicie w rocznym sprawozdaniu. Sekretarze zostali wybrani na kierowników swych organizacji, obdarzono ich zaufaniem. Dlatego też muszą ponosić pełną odpowiedzialność przed organizacją partyjną za swą działalność.

Rozpatrując przyczyny złego opracowania niektórych sprawozdań, Komitet Dzielnicowy stwierdził, że wiele organizacji partyjnych, nie przykładało w ciągu roku wagi do dokumentacji. Nie protokółowano posiedzeń, narad, zebrań lub protokółowano je źle. Komitet Dzielnicowy także nie docenił sprawozdawczości, zadawalał się suchymi cyframi. **A potem zabrakło nieraz po prostu materiału do sprawozdania.**

Nie znajdowaliśmy nieraz czasu na systematyczne czytanie sprawozdań, nie interesowaliśmy się szeregiem poruszanych w sprawozdaniach spraw, których podstawowe organizacje partyjne nie umiały należycie rozwiązać. Nie tylko nie nauczyliśmy towarzyszy układać sprawozdań, ale swoim liberalnym stosunkiem do tych spraw przyczynialiśmy się nieraz w pewnym stopniu do obniżenia poziomu sprawozdawczości.

Od przygotowania organizacyjnego i dobrego sprawozdania zależy w dużej mierze poziom dyskusji. Tam, gdzie zebranie było dobrze przygotowane, tam dyskusja rozwijała się i pogłębiała i wnosiła wiele cennych uwag, które powinny być wykorzystane przez nowe władze partyjne.

Na zebraniu wyborczym **podstawowej organizacji przy Miejskich Zakładach Wodociągowo - Kanalizacyjnych** w toku ożywionej dyskusji członkowie Partii mówili o braku współpracy między egzekutywą, radą zakładową i dyrekcją. Wykazywali, że dyrekcja gospodarowała po staremu, nie doceniała sił klasy robotniczej, nie przejawiała zainteresowania sprawą podniesienia kwalifikacji robotników. W zakładach nie prowadzono szkolenia zawodowego, nie urządzano narad technicznych, ani wytwórczych, nie układano planów pracy dla poszczególnych odcinków. Na zebraniu poddano krytyce pracę rady zakładowej, nie umiejącej zorganizować współzawodnictwa pracy.

Również żywy i treściwy był przebieg dyskusji na zebraniu wyborczym oddziałowej organizacji **PZPB Nr 4.** Wszystkie przemówienia cechowała głęboka troska o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych. Wskazywano na potrzebne usprawnienia pracy działu zaopatrzenia. Towarzysze kładli nacisk na braki w szkoleniu ideologicznym, na konieczność udzielenia pomocy agitatorom i otoczenia większą opieką ZMP oraz Ligi Kobiet.

Tak toczyły się zebrania tam, gdzie je starannie przygotowywano. Natomiast źle przygotowane zebrania i słabo ujęte sprawozdania wpłynęły ujemnie na tok dyskusji, a więc np. na zebraniach wyborczych w organizacjach partyjnych przy szpitalu ginekologiczno-położniczym, w sortowni COU i PSS (sklepy) zabrało głos w dyskusji bardzo niewielu towarzyszy, nie było krytyki ani samokrytyki.

Dyskusja nie ujawniła troski o dalszą pracę nowowybranych władz partyjnych.

Krytyka i samokrytyka

Rozpatrując charakter oraz przebieg dyskusji i sprawozdania poszczególnych sekretarzy można stwierdzić, że choć to[illegible] stają już z oręża krytyki i samokrytyki to jednak na ogół władają nim w niedostatecznym stopniu, posiłkując się nim w sposób nieśmiały i bojaźliwy. Nie operują konkretnymi faktami ani nazwiskami.

Zabierający głos w dyskusji za mało doszukiwali się źródeł popełnianych błędów. Nie wystarczy słusznie krytykować, trzeba zarazem znaleźć przyczynę wytykanych błędów, dla uniknięcia ich w przyszłości.

Czujność rewolucyjna

Należy stwierdzić, że zebrania wyborcze przyczyniły się do zaostrzenia czujności rewolucyjnej członków Partii.

Wnikliwa analiza życiorysów przyczyniła się niejednokrotnie do ujawnienia ludzi, którzy nie tylko nie byli godni znajdować się w składzie egzekutyw, lecz okazywali się obcym elementem w Partii. Na przykład jedna z oddziałowych organizacji w PZPB Nr 4 odrzuciła kandydaturę do egzekutywy tow. Garstki, przedwojennego delegata żółtych ZZZ, kandydata z ramienia tej organizacji na posła do sejmu sanacyjnego. Komisja Kontroli Partyjnej usunęła z szeregów Partii tego ujawnionego rozbijacza ruchu związkowego. Na zebraniu oddziałowej organizacji PZPW Nr 36 odrzucono kandydaturę tow. Szaczkusa, podoficera armii Andersa. Organizacja oddziałowa w ŁZPO nie dopuściła do egzekutywy tow. Wawrzeckiego, byłego podoficera armii Andersa.

Lecz nie brakło wypadków, kiedy członkowie Partii nie wykazywali dostatecznej czujności. Na kursie społeczno-pedagogicznym wybrano powtórnie do egzekutywy i na sekretarza tow. Gawina, który okazał się byłym oficerem AK i w tej sprawie będzie konieczna interwencja dzielnicy. Szczególnie słaba czujność uwydatniła się na tych zebraniach, na których mało interesowano się składanymi życiorysami. Organizacje te nie doceniły wyborów, nie zrozumiały, że od odpowiedniego kierownictwa zależy prawidłowa realizacja linii naszej Partii przez podst. organizacje partyjne, cała praca danego zakładu, wykonanie planów produkcyjnych, szkolenie partyjne, wychowanie i oddziaływanie na bezpartyjnych.

Uchwały zebrań wyborczych

Niedociągnięciem wielu zebrań wyborczych było nieprzyjmowanie konkretnych uchwał. A przecież towarzysze wnieśli podczas dyskusji sporo cennych uwag i wniosków. Pisemne uchwały ujęły by te wnioski w jedną całość, która stworzyłaby podstawę dla pracy nowowybranej egzekutywy, która byłaby pomocą dla zlikwidowania braków i niedociągnięć, dla usprawnienia pracy codziennej.

Narady prezydium i aktywu

Podstawowe organizacje partyjne nie stosowały wskazań B.O. KC i nie zwoływały narad prezydium i aktywu zebrania celem omówienia i ułożenia prowizorycznej listy kandydatów do władz, co bynajmniej nie uszczupla żadnych praw uczestników zebrań wyborczych.

Komitet Dzielnicowy nie docenił tej sprawy, nie przyswoił sobie dostatecznie uchwał III Plenum i wskazań B. O. KC, skutkiem czego wybory do władz partyjnych cechowała często żywiołowość. Członkowie Komitetu i instruktorzy w niedostateczny sposób wskazywali na konieczność wybierania do władz partyjnych kobiet pracujących oraz przedstawicieli młodzieży.

Wnioski

Aby dalszy przebieg wyborów do władz partyjnych odbył się w myśl wskazań III Plenum KC PZPR, Komitet Dzielnicowy musi wykazać najdalej idącą pomoc organizacjom partyjnym. Trzeba pomóc zrozumieć naszym organizacjom, że odpowiedzialność za wybór kierownictwa partyjnego spada na wszystkich członków. Uważne wysłuchiwanie życiorysów i wnikliwe przedyskutowanie ich będzie rękojmią, że zostaną wybrani najlepsi towarzysze. Wybranie dużej części nowych członków egzekutyw wymaga od Komitetu Dzielnicowego zwrócenia uwagi na pracę towarzyszy, nie mających jeszcze doświadczenia organizacyjnego, wymaga opieki i udzielania pomocy w kierowaniu oddziałowymi czy podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Podczas odprawy sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji w lokalu Dzielnicy pouczyliśmy ich o zasadniczych obowiązkach kierownictwa partyjnego. Powiększyliśmy aparat nieetatowych instruktorów w celu częstszego docierania z pomocą organizacjom w terenie. **Poszczególne wydziały KD muszą ciągle kierować, czuwać i pomagać, aby towarzyszom tym łatwiej przyszło przyswojenie sobie nowych funkcji.**

Najważniejszym bodaj obowiązkiem Komitetu Dzielnicowego będzie **baczne przestudiowanie wraz z poszczególnymi egzekutywami protokółów zebrań wyborczych, aby na podstawie wyszczególnionych cennych wypowiedzi, uwag i słusznych wniosków opracować plan pracy dla każdej z osobna podstawowej organizacji partyjnej.**

Odpowiednie przeanalizowanie doświadczeń płynących z dotychczasowych zebrań wyborczych pomoże nam przy pokierowaniu dalszymi zebraniami, które powinny spełnić wielką rolę wychowawczą w stosunku do członków Partii. Powinny one wychować ich na entuzjastów budownictwa socjalistycznego, na przodowników i prawdziwie rewolucyjną awangardę klasy robotniczej, czujną i bezkompromisowo walczącą z każdym przejawem działalności wroga klasowego.

Robotnicy „Elektrobudowy" podejmują zobowiązania



Stolarz tow. Stanisław Pietura zobowiązał się podnieść wykonanie swej bazy o 5 proc. aż do 1 lipca br.



Tow. Wacław Przybyszewski monter transformatorów wraz z całą swą grupą postanowił w przeciągu pół roku podnieść wykonanie baz akordowych do 200 procent.

To i owo

Jakie skrzypce, taki smyczek

„Na złość mamie odmrożę sobie uszy" — powiedział, jak wiadomo, pewien chłopczyk nad wiek niedorozwinięty.

„Zamrożę swoje stosunki dyplomatyczne z ludową Bułgarią" — oświadczył niedawno rząd Stanów Zjednoczonych, pragnąc — jak ów chłopczyk (nad wiek niedorozwinięty) — zrobić „na złość" — tylko pytanie: komu? Bułgarii? Ta przez zerwanie stosunków dyplomatycznych z USA straciła bardzo niewiele. Rzecz to przecie ogólnie znana, że t. zw. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych — jak pisze ostatnio dziennik sofijski „Otieczestwien Front" — „nie przyczyniali się do pomyślnego rozwoju stosunków między obu krajami, lecz wręcz przeciwnie, komplikowali je tylko i świadomie zaostrzali". Najlepszym tego dowodem, iż nawet po zdemaskowaniu i oddaniu pod sąd zdradzieckiej kliki Kostowa — „dyplomata" amerykański, Heath, uprawiał sobie dalej — jak gdyby nigdy nic — bezczelną i nikczemną robotę dywersyjno-szpiegowską.

Więc „na złość" komu zrobił właściwie „mądry" rząd Stanów Zjednoczonych, stając tak mocno i zdecydowanie w obronie amerykańskiej koncepcji dyplomatycznej: „każdy (o ile to możliwe) dyplomata USA szpiegiem i dywersantem"? Sobie na złość zrobił, nikomu innemu — tylko sobie. Bo dzięki swemu „posunięciu" w stosunku do Bułgarii jeszcze raz utwierdził opinię całego świata, że działalność szpiegowska „dyplomatów" amerykańskich nie jest przejawem amatorskim, indywidualnym zbrodniczym wybrykiem tego czy owego, „przedstawiciela" USA, lecz rodzi się w samym „czcigodnym" Departamencie Stanów USA. Albowiem, jak powiada dobyty przez naszego poetę, Tuwima, stary rękopis humorystyczny z XVIII wieku:

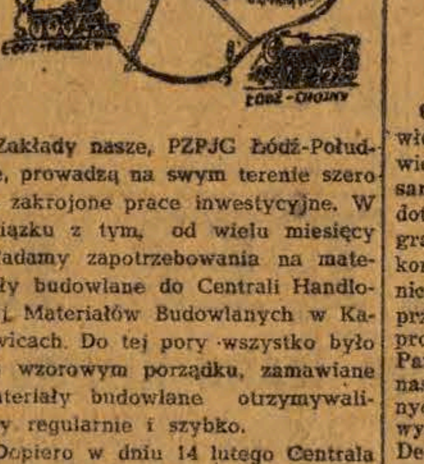
jakie skrzypce — taki smyczek,
jaki złodziej — taki stryczek,
jakie drzewo — taka kora,
jaka matka — taka córa...

Dodać by tu można: jaka Stanów „racja" — taka dyplomacja. Nie potrzeba wyjaśniać, że „racja" to bardzo plugawa, imperialistyczno-wojenna.

Et.

NASI KORESPONDENCI piszą

Karnawał św. Biurokracego



Zakłady nasze, PZPJG Łódź-Południe, prowadzą na swym terenie szeroko zakrojone prace inwestycyjne. W związku z tym, od wielu miesięcy składamy zapotrzebowania na materiały budowlane do Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Katowicach. Do tej pory wszystko było we wzorowym porządku, zamawiane materiały budowlane otrzymywaliśmy regularnie i szybko.

Dopiero w dniu 14 lutego Centrala Handlowa Mat. Bud. w Katowicach zdobyła się na istotnie niebywałe posunięcie, bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy „oszczędności". Otóż Centrala zawiadomiła nas, że zamówiona papa na pokrycie dachów została wysłana przez **Łódzką Fabrykę Papy drogą kolejową** i jest do odebrania na stacji rozładowczej. Łódź—Karolew. Byliśmy pewni, że CHMB w tym zawiadomieniu popełniła omyłkę co do fabryki papy, udaliśmy się jednak na dworzec po odbiór. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy na liście transportowym zobaczyliśmy rubrykę: „Od stacji do stacji", w której wykaligrafowano: „od **Łódź — Chojny** do **Łódź — Karolew**", a data nadania sprzed dwóch tygodni. Spojrzeliśmy na zawiadomienie... z Katowic. Na planie miasta Łodzi stwierdziliśmy, że odległość Fabryki Papy do dworca Łódź — Chojny jest taka sama, jak i do naszych zakładów. Zakręciło się nam, prostym robotnikom, w głowie. Samochody, benzyna, pisma i odpowiedzi, kolej, wagony, węgiel, maszynistki i długie listy kolejowe... a tymczasem można było najzwyczajniej zawiadomić nas telefonicznie, a odebralibyśmy ładunek własnymi wozami i w ciągu kilku godzin. Pewien towarzysz, widząc nasze blade z oburzenia twarze powiedział: „Ano, to przecie baluje święty Biurokracy".

Lucjan Ignaczak
korespondent fabryczny
z PZPJG Łódź-Południe

Grzebienie do czesarek polskiej produkcji

Od pewnego czasu w przemyśle włókien łykowych dawał się dotkliwie odczuwać **brak grzebieni do czesarek.** Wobec tego, że grzebienie te dotychczas wytwarzano wyłącznie za granicą, przemysł nasz stanął przed koniecznością sprowadzania zza granicy brakujących grzebieni, lub też przystąpienia na własną rękę do ich produkcji. Pragnąc zaoszczędzić Państwu dewiz oraz uniezależnić nasz przemysł od dostaw zagranicznych, postanowiliśmy zająć się sami **wytwarzaniem potrzebnych grzebieni.** Decyzja ta zapadła na wspólnej naradzie technicznej załogi działu produkcji Zjednoczenia. Dzięki temu już od kilku dni Zakłady Włókien Łykowych zaopatrywane są systematycznie w ten brakujący artykuł.

Należy podkreślić, że do osiągnięć tych przyczynili się w dużej mierze robotnicy i technicy Zakładu Produkcyjnego naszego Zjednoczenia w Świdnicy, którzy dzięki swej energii i zapałowi pokonali wszelkie trudności techniczne przy produkcji tego nowego artykułu.

J. D.
korespondent fabryczny
ze Zjednoczenia PA i TT

Listy od naszych przyjaciół

Ostatnio odbyło się w naszych zakładach PZPW Nr 1 rozdanie nagród pieniężnych **zwycięzcom IV etapu współzawodnictwa pracy.**

W tkalni pierwszą nagrodę otrzymali tkacze — **Marian Król i Stanisław Sasik,** drugą **Roman Michalik,** trzecią uzyskali **Kazimierz Wieczorek i Stanisław Grabarek.** W przędzalni otrzymali premie **Franciszek Elmrych, Franciszek Owczarek** i wielu innych.

Po wręczeniu nagród odczytano 2 listy, nadesłane do naszych robotników — **pismo robotników zakładów im. F. Dzierżyńskiego w Moskwie oraz robotników zakładów dziewiarskich „Gera" w Berlinie.**

Robotnicy radzieccy i niemieccy składali w nich załodze naszej fabryki życzenia dalszych sukcesów w dziele budowania socjalizmu, **oraz wyrazili pragnienia nawiązania ścisłej współpracy na odcinku produkcyjnym.**

A. Wegnerowicz
z PZPW Nr 1.

Prządki z PZPB Nr 6
podejmują akcję oszczędzania

Jak donosi nam korespondent z **PZPB Nr. 6, tow. Donder,** prządki tych zakładów podjęły zakrojoną na szeroką skalę **akcję oszczędzania.** W zakładzie A kombinatu, 58 prządek i obciągaczek na samoprząśnicach obrączkowych (zmiana I) wezwały do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności 53 prządki i obciągaczki ze zmiany II zakładu B.

Prządki z zakładu B przyjęły wezwanie i z dniem 24 lutego przystąpiono do współzawodnictwa. Obie strony zobowiązały się: wyrabiać niedoprzęd całkowicie aż do próżnych szpul, zmniejszyć ilość zwitków przez szybsze przykręcanie, nie rzucać zwitków końców niedoprzędu na podłogę, oszczędzać i nie niszczyć cewek, racjonalnie używać narzędzia pracy, wykorzystywać ekonomicznie wszelkie artykuły pomocnicze, być wzorem punktualności w rozpoczęciu i kończeniu pracy.

Przez przestrzeganie powyższych zobowiązań prządki będą dążyć do zmniejszenia ilości odpadków i podniesienia procentu wyprzędu.

W chwili obecnej przędzalnia A ma 91 procent wyprzędu, 8,73 procent odpadków. Przędzalnia B — 89,91 procent wyprzędu, 9,43 procent odpadków.

Dlaczego w PZPB Nr 4 nie ma szatni —
a maszyny żakardowe czekają na upłynnienie

Przędzalnia PZPB Nr 4 nie posiada szatni. Nie ma tu również dostatecznej ilości szafek do ubrań ani wieszaków do palt. Zresztą nie było by nawet gdzie ich wstawić, ponieważ brak miejsca. Dlatego też w przędzalni co dzień można ujrzeć taki obrazek: na oknach stoją buty, leżą chustki, na ścianach zaś wiszą zakurzone, ubrudzone palta.

A przecież jest tutaj jedna sala, już od 5 lat stojąca bezużytecznie. Mieszczą się w niej maszyny żakardowe, od dawna podano w spisie koniecznych do upłynienia remanentów. Nikt jednak o to się nie zatroszczy, aby przyśpieszyć usunięcie tych niepotrzebnych maszyn. A sala doskonale nadawałaby się na szatnię, a nawet można by tu urządzić również umywalnię.

Może by więc odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i przyczyniły się do tego, aby prządki „Bawełnianej Czwórki" uzyskały wreszcie swoją szatnię i umywalnię.

Długofalowe zobowiązania pracowników technicznych MPB

Pracownicy techniczni MPB podjęli współzawodnictwo o usprawnienie robót, przeprowadzanych w roku bieżącym. Zobowiązali się oni rozwijać współzawodnictwo, podnosić wydajność, otaczać opieką racjonalizatorów i ruch nowatorski. **Jednocześnie postanowili zakończyć plan roczny na dzień 7 listopada, to jest w 33 rocznicę Rewolucji Październikowej.**

Komisja Techniczna MPB wzywa PPB Zjednoczenie Łódzkie **do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu planu rocznego.**

Internacjonalizm proletariacki a burżuazyjny kosmopolityzm

S. TITARENKO

Kosmopolici burżuazyjni, najemni agenci anglo-amerykańskiego imperializmu, często usiłują przemycać swe zgniłe teorie pod maską internacjonalizmu. Szczególną gorliwością pod tym względem odznaczają się prawicowi socjaliści; zwykli oni powoływać się na „Manifest Komunistyczny", w którym powiedziano, że w warunkach kapitalizmu robotnicy nie mają ojczyzny. Z właściwą sobie perfidią pomijają przy tym milczeniem zawarte w „Manifeście Komunistycznym" wskazania o konieczności walki rewolucyjnej proletariatu w celu obalenia kapitalizmu, idee głoszące, że klasa robotnicza nie będzie mogła okrzepnąć, zahartować się, ukształtować, jeżeli nie będzie „narodowa" tzn. jeśli nie będzie walczyć przede wszystkim przeciwko własnej burżuazji narodowej.

Proletariatowi z gruntu obcy jest wszelki nihilizm narodowy w przeciwieństwie do burżuazji, która w wypadku, gdy wchodzi w rachubę jej własna kieszeń, nie cofa się przed zdradą interesów narodowych. Tocząc walkę przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi, walkę o socjalistyczny internacjonalizm, klasa robotnicza walczy jednocześnie i przede wszystkim przeciw własnej burżuazji narodowej. W walce tej proletariatowi nie są obojętne ani losy własnego kraju, ani też losy innych krajów.

Marks i Engels uczyli, że nie może być wolny naród uciskający inne narody. To wskazanie założycieli i twórców socjalizmu naukowego było zawsze drogowskazem dla internacjonalistów proletariackich.

Nauka Lenina–Stalina o internacjonalizmie proletariackim

W roku 1916 Lenin pisał, że celem socjalizmu jest nie tylko zlikwidowanie rozproszkowania ludzkości na małe państwa, zlikwidowanie wszelkiego separatyzmu narodowego, nie tylko zbliżenie między narodami, lecz również zespolenie się ich w jedną całość. Jednakże, aby osiągnąć ten cel należy dążyć do wyzwolenia uciśnionych narodów, do umożliwienia rozwoju ich własnej państwowości i kultury. Proletariat winien walczyć o wolność politycznego oderwania się kolonii i wyodrębnienia się narodów, uciskanych przez państwa imperialistyczne. Bez takiej walki niemożliwe jest zdobycie zaufania, niemożliwa solidarność klasowa między robotnikami narodu uciskającego i uciskanego. A więc niemożliwy jest proletariacki internacjonalizm. „Podobnie — pisał Lenin — jak ludzkość może zlikwidować istnienie klas jedynie poprzez przejściowy okres dyktatury klasy uciśnionej, podobnie również ludzkość może osiągnąć nieuchronne zespolenie się narodów w jedną całość jedynie poprzez przejściowy okres całkowitego wyzwolenia wszystkich narodów uciśnionych...".

Rozwijając te genialne myśli Lenina, Towarzysz Stalin wykazał, że zacieranie się różnic między narodami nie może nastąpić odrazu, nawet po obaleniu światowego imperializmu.

„Błędem byłoby sądzić — pisał Towarzysz Stalin — że pierwszy etap okresu światowej dyktatury proletariatu będzie początkiem obumierania narodów i języków narodowych, początkiem kształtowania się jednego, wspólnego języka. Odwrotnie, pierwszy etap, w ciągu którego ostatecznie ulegnie likwidacji ucisk narodowy, będzie etapem rozwoju i rozkwitu uciemiężonych przed tym narodów i języków narodowych, etapem równouprawnienia narodów, etapem likwidacji wzajemnej nieufności między narodami, etapem organizowania i umacniania międzynarodowych więzów pomiędzy narodami" *).

Miłość do własnego narodu i uznanie praw innych narodów

Niezbitym argumentem, potwierdzającym tę bezsprzeczną tezę jest istnienie Związku Radzieckiego, którego narody łączy niezachwiana przyjaźń, w którym rozkwitła kultura narodów, kultura narodowa w formie i socjalistyczna w treści. W warunkach ustroju radzieckiego 40 narodów otrzymało po raz pierwszy dostęp do powszechnej kultury i możność rozwoju własnej kultury. Dopiero w miarę kształtowania się wspólnej, światowej gospodarki socjalistycznej — uczy Józef Stalin — zamiast światowej gospodarki kapitalistycznej — zacznie się kształtować coś w rodzaju wspólnego języka dla ułatwienia stosunków wzajemnych i współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej między narodami.

Internacjonalizm proletariacki nie ma nic wspólnego z narodowym nihilizmem, z kosmopolityzmem. Internacjonalizm proletariacki oznacza miłość do własnego narodu i poszanowanie praw innych narodów. Dlatego też u podstaw internacjonalizmu proletariackiego leży uznanie praw wszystkich narodów — zarówno wielkich jak i małych — do swobodnego rozwoju narodowego, do budowania własnej państwowości i kultury, do zadzierżgnięcia więzów przyjaźni i współpracy z masami pracującymi innych narodów, w interesach wspólnej walki o socjalizm.

Władza radziecka, będąca prawdziwym wyrazicielem i obrońcą idei internacjonalizmu, doprowadziła do tego, że nie pozostało ani śladu z reżimu wyzysku, ucisku narodowego i dyskryminacji narodowej ludów ZSRR. Władza radziecka przyznała każdemu narodowi prawo swobodnego rozwoju. Wszystkie narody Związku Radzieckiego są członkami jednej, wielkiej bratniej rodziny. Jednocześnie ludzie radzieccy żywią szacunek dla wszystkich innych narodów świata. Tę specyficzną cechę radzieckiej polityki w sprawie narodowej wspaniale określił Józef Stalin w przemówieniu, wygłoszonym dnia 7 kwietnia 1948 r. na przyjęciu wydanym na cześć fińskiej delegacji rządowej.

„Wielu nie wierzy — oświadczył Towarzysz Stalin — w możliwość istnienia stosunków równouprawnienia między wielkimi i małymi narodami, ale my, ludzie radzieccy uważamy, że takie stosunki mogą i powinny istnieć. Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — wszystko jedno wielki czy mały — posiada swe szczególne cechy jakościowe, swą specyfikę, która jest jemu wyłącznie właściwa i której nie mają inne narody. Cechy te stanowią wkład każdego narodu do skarbnicy światowej kultury, uzupełniają i wzbogacają tę kulturę. W tym sensie wszystkie narody, zarówno małe, jak i wielkie, są w jednakowej sytuacji i posiadają równe znaczenie".

Związek Radziecki – Ojczyzną światowego proletariatu

Klasa robotnicza ZSRR, cały naród radziecki, konsekwentny obrońca idei internacjonalizmu proletariackiego, uważa sprawę budownictwa socjalizmu i komunizmu we własnym kraju za część wspólnej sprawy światowego proletariatu.

Walcząc o honor, wolność i niezawisłość swej ojczyzny, ludzie radzieccy walczą tym samym o utrzymanie i wzmocnienie najpewniejszej ostoi — walki wyzwoleńczej całego międzynarodowego proletariatu.

W wojnie z ciemiężcami faszystowskimi naród radziecki dał dowody wielkiej ofiarności i bohaterstwa w obronie wolności i niezawisłości swej ojczyzny. Ale ludzie radzieccy walczyli równie bohatersko o wolność i niezawisłość innych narodów. To właśnie naród radziecki ocalił cywilizację europejską przed niebezpieczeństwem pogromu faszystowskiego. Ani jeden uczciwy człowiek na świecie nie wątpi, że bez Związku Radzieckiego zwycięstwo nad faszyzmem byłoby niemożliwe, że bez ZSRR nie byłoby krajów demokracji ludowej ani frontu antyimperialistycznego, że nie istniałaby niezawisłość krajów Europy Wschodniej i Południowo - Wschodniej.

Tym też tłumaczy się fakt, że w wyniku wojny znacznie wzrosła więź klasy robotniczej ZSRR z klasą robotniczą innych krajów. Ciężar gatunkowy, znaczenie Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej podniosły się na wyższy szczebel. Na drogę socjalizmu wkroczył szereg nowych krajów, krajów demokracji ludowej, z którymi łączą ZSRR ścisłe więzy przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Każdy uświadomiony człowiek pracy, w każdej części świata, rozumie doskonale, że wzmocnienie i rozwój ustroju socjalistycznego w ZSRR stanowi rękojmię zwycięskiej walki przeciwko reakcji i uciskowi imperialistycznemu we wszystkich krajach. Oto dlaczego partie komunistyczne uważają za jedno ze swych najważniejszych zadań wychowanie mas pracujących w duchu miłości do ZSRR — OJCZYZNY WSZYSTKICH LUDZI PRACY.

Zdrajcy internacjonalizmu proletariackiego staczają się do obozu wroga

Jakiekolwiek odstępstwo od marksistowsko - leninowskiej zasady internacjonalistycznej, jakiekolwiek odchylenie od niej oznacza zdradę sprawy proletariatu, zdradę sprawy socjalizmu. Wiadomo, że burżuazyjno - nacjonalistyczna klika Tito, zerwawszy więź z ZSRR i krajami demokracji ludowej, zdradziła tym samym internacjonalizm proletariacki i wkroczyła na drogę faszyzmu. Nacjonaliści i szowiniści, nikczemni zdrajcy z kliki Tito, są najmitami Wall Street. Z ich winy Jugosławia przeistoczyła się w pionka imperialistów anglo - amerykańskich.

Obóz demokracji i pokoju, ze Związkiem Radzieckim na czele przeciwstawia na wskroś reakcyjnej, kosmopolitycznej idei „rządu światowego" pod egidą USA, ideę równouprawnienia narodów i suwerenności państwowej, ideę jedności klasy robotniczej, jedności wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko imperializmowi, w walce o wolność i niezawisłość narodów, zarówno wielkich jak i małych.

Zdemaskowanie antynarodowej, reakcyjnej istoty burżuazyjnego kosmopolityzmu oraz jego odmiany — nacjonalizmu, nieprzejednana z nimi walka jest zadaniem wszystkich ludzi pracy, miłujących swój kraj i walczących o pokój, demokrację i socjalizm.

*) „Kwestia narodowa a leninizm" (Zesz. Fil. „Nowych Dróg" 2/1949).

Z pobytu związkowców w ZSRR



Uczestnicy wycieczki związkowców polskich przed Pałacem Zimowym w Leningradzie.

Ludzie nowych Niemiec

Walter Ulbricht

wicepremier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")



Walter Ulbricht. Nazwisko dobrze znane wśród niemieckiej klasy robotniczej, nazwisko, które w ruchu antyfaszystowskim zjednało sobie w pełni zasłużoną popularność. Skupiona twarz o wyrazistych rysach, niewielka charakterystyczna bródka, wzrost średni i niemal zawsze — ciemnego koloru ubranie — oto zewnętrzne cechy obecnego wicepremiera rządu Niemieckiej Demokratycznej Republiki. Odznacza się niepospolitą inteligencją i rozległą wiedzą, zwłaszcza w sprawach gospodarczych: to on właśnie był inicjatorem planu dwuletniego.

Walter Ulbricht urodził się jako syn krawca, który był zarazem działaczem partii socjaldemokratycznej. Mając lat piętnaście, mały Walter należy już do Związku Młodzieży Robotniczej w Lipsku, a w cztery lata później widzimy go w szeregach SPD. Jest czeladnikiem stolarskim, ale nie zaniedbuje nauki i pogłębia ją na kursach ekonomii politycznej, studiując równocześnie z zapałem „Kapitał" Marksa i pochłaniając dzieła z zakresu ekonomii, która to dziedzina interesuje go najbardziej.

Głód wiedzy i poznania świata oraz ludzi każe Ulbrichtowi wędrować przez Europę: zwiedza Czechosłowację, Austrię, Włochy, Szwajcarię, Belgię i Holandię, a wszędzie ma dobrze otwarte oczy, które potrafią wiele dostrzec i ujawnić prawdę.

Skomplikowane stosunki społeczne świata kapitalistycznego stają się dla Ulbrichta otwartą księgą; wie już, co znaczy kapitał i wyzysk, potrafi również zdemaskować zdrajców klasy robotniczej — niemiecką socjaldemokrację, która poparła całkowicie i bez zastrzeżeń Wilhelma II w czasie pierwszej wojny światowej.

Ulbricht w latach pierwszej wojny światowej znajduje się wśród spartakusowców — zrywa ostatecznie z socjal-szowinistyczną SPD i bierze udział w założeniu Komunistycznej Partii Niemiec, stając się wkrótce jednym z jej czołowych działaczy.

W roku 1923 Ulbricht jest już członkiem K. C. K. P. D., zaś w pięć lat później zostaje z ramienia Partii posłem do Reichstagu. Przez cały czas trwania republiki weimarskiej Ulbricht zajmuje się żywo sprawami gospodarczymi, walcząc z mieszczańskimi, silnie w Niemczech zakorzenionymi poglądami w dziedzinie zagadnień ekonomicznych.

Z chwilą objęcia władzy przez Hitlera — Walter Ulbricht musi zejść do podziemia. Próbuje przez pewien czas przebywać nielegalnie w Berlinie, ale w prasie hitlerowskiej pojawiają się na pierwszych stronach jego fotografie z napisem „kto widział tego człowieka, niech zawiadomi Gestapo".

Niebezpieczeństwo jest zbyt wielkie, więc na polecenie Biura Politycznego Partii, Ulbricht opuszcza Niemcy. Lata wojny spędza w Związku Radzieckim, gdzie bierze czynny udział w akcji propagandowej pod Stalingradem i na froncie białoruskim.

Po wyzwoleniu Berlina — Walter Ulbricht zjawia się z powrotem w stolicy Niemiec, organizuje pierwszy samorząd miejski i pierwsze wolne związki zawodowe.

W zrozumieniu konieczności współpracy wszystkich sił antyfaszystowskich i demokratycznych, na pierwszej konferencji KPD w r. 1945 proponuje on utworzenie wspólnego frontu i wspólną walkę o umocnienie demokratycznego porządku w Niemczech.

Nie ma takich reform gospodarczych ani społecznych w Niemczech Wschodnich, w których przeprowadzeniu Ulbricht nie brałby udziału. Reforma rolna, wywłaszczenie właścicieli koncernów, wywłaszczenie zbrodniarzy wojennych i aktywnych hitlerowców, a nade wszystko rozbudowa z polecenia Partii Jedności Socjalistycznej aparatu administracyjnego i państwowego, oto etapy jego niezmordowanej działalności na polu pracy państwowej, gospodarczej i społecznej.

W rządzie Demokratycznych Niemiec sprawuje obecnie Walter Ulbricht funkcję wicepremiera.

Leopold Marschak.

TEATR DLA MAS

Artyści Łódzkiego Teatru Nowego o swych zamierzeniach i o sobie

„Po raz pierwszy w historii naszego teatru został wyróżniony cały zespół, zarówno artystyczny jak i techniczny, został wyróżniony cały teatr. Wyróżniono waszą pracę, wasz wysiłek zarówno ideologiczny, jak i artystyczny. Mimo, iż zespół wasz istnieje zaledwie pół roku i wystawił dopiero pierwszą sztukę, stanowi on to, co w każdym teatrze jest najistotniejsze i najcenniejsze — stanowi jednolity kolektyw, zjednoczony wspólną myślą, wspólną ideą, wspólną walką o to, co dla nas wszystkich jest najdroższe, wspólną walką o budownictwo socjalistyczne w naszym kraju.

Akt waszego odznaczenia jest nie tylko aktem uznania dla waszej pracy, lecz jest głębokim rozumnym wskazaniem na to, co niesie z sobą zwycięstwo człowieka pracy dla wszystkich wolnych narodów budujących w oparciu o Związek Radziecki — pokój i socjalizm".

Te oto słowa skierował do zespołu Teatru Nowego w Łodzi tow. wiceminister Sokorski, dekorując artystów — bohaterów „Brygady szlifierza Karhana" orderem „Sztandar Pracy".

Wypowiedzi tow. Sokorskiego wtórowała zgodnie opinia całej bez wyjątku prasy warszawskiej i opinia widowni, zapełniającej szczelnie teatr i śledzącej z niesłabnącym zainteresowaniem „Brygadę szlifierza Karhana".

Warszawie podobała się sztuka Vasko Kani. Podobała się dlatego, bo przyniosła nową tematykę, wprowadziła nowych bohaterów, bo zagrano ją po nowemu, prawdziwie, śmiało i „życiowo". Tak jak należy grać sztuki o tematyce społecznej, tematyce „robociarskiej".

* * *

Po zasłużonych sukcesach w stolicy i po zdobyciu zaszczytnych odznaczeń „Brygada" Teatru Nowego wróciła do Łodzi, gdzie z nowym zapałem zabrała się do pracy.

Oddajemy głos kierownikowi artystycznemu zespołu, Januszowi Warmińskiemu, który dzieli się wrażeniami z dni sukcesów w Warszawie i kreśli ambitne plany na przyszłość.

— **Zaszczytne wyróżnienia — oświadcza tow. Warmiński — jakie nas spotkały, wiążą się niewątpliwie z oddźwiękiem naszej pracy u nowego widza, oddźwiękiem, który przekonał nas, że idziemy drogą słuszną i właściwą.**

Ważne jest i co innego. Nasi literaci, pisarze sceniczni, użalają się na brak tematu. Są wśród nich i tacy, którzy twierdzą, że fabryka to nie „temat" dla szanującego się dramaturga. Dzięki „Brygadzie szlifierza Karhana" mogli się chyba przekonać, że fabryka to właśnie dobry „temat", że tematów jest bardzo wiele, trzeba tylko umieć je szukać i chcieć je znaleźć.

Naszym skromnym i ambitnym pragnieniem jest, aby „Brygada" stała się przysłowiowym „kijem w mrowisku", żeby chociaż w drobnej części dzięki niej rozpoczęło się poszukiwanie nowej treści i nowych form scenicznych.

Jeśli chodzi o samą pracę aktorską, to będziemy dalej kontynuować ten styl gry, o którym ktoś trafnie i zaszczytnie dla nas powiedział: „Oni nie grają, oni żyją na scenie".

Sukcesy „Brygady" cieszą nas głęboko, rodząc w nas poczucie jeszcze większej odpowiedzialności za przyszłość naszego teatru, za jego linię ideologiczno - artystyczną. Stawiamy sobie za cel dalsze pogłębianie ideologii marksistowskiej, która jest źródłem naszych sukcesów.

Będziemy walczyli o nowy repertuar. Chcemy grać autorów polskich. Nawiązaliśmy już w tym celu kontakt z młodymi literatami Łodzi i Warszawy. Po ich pracy obiecujemy sobie wiele. To nic, że nie posiedli oni jeszcze techniki dramaturgicznej. Wspólnie będziemy nad nią pracowali, wspólnie będziemy ją udoskonalać.

JÓZEF PILARSKI — znakomity odtwórca roli Karhana — ojca, odznaczony za swą kreację „Złotym Krzyżem Zasługi", stwierdza po prostu:

— **Nie jest przypadkiem, że za tę rolę spotkało mnie wyróżnienie. Myślę, że stało się to dlatego, że Karhan to ja, a ja to Karhan.**

— **I przedtem** — zamyśla się artysta — **grało się też robotników, ale w zupełnie innych sztukach. To były karykatury robotników, a nie postacie z prawdziwego życia. I długo, bo aż 40 lat musiałem czekać, aby wreszcie móc zagrać postać robotnika z krwi i kości, robotnika takiego, jakim on jest naprawdę.**

— **Co do nagrody — brzmi to może banalnie, ale dzięki niej przeżyłem najpiękniejszy i najbardziej wzruszający moment w mym życiu. Nie chcę jednak kwitować swego odznaczenia samą tylko radością i wzruszeniem: chcę i muszę odpłacić się za nie moją pracą. I wierzę głęboko, że się odpłacę.**

Odtwórca roli Jarka w „Brygadzie szlifierza Karhana" — Kazimierz Dejmek, mówi z zapałem:

40.000 widzów w Łodzi obejrzało „Brygadę". Będziemy dążyć, aby obejrzało ją 100.000. Będziemy więc ją grali jeszcze przez kilka tygodni, a potem wystawimy nową sztukę o życiu robotników, tym razem — górników, mianowicie „Makara Dubrawę" Korniejczuka.

Najważniejsze w tej chwili dla nas — to ustawiczna nauka. Chcemy uczyć się nie tylko z dzieł, niezbędnych nam do pracy, ale wzorem naszych radzieckich kolegów, poznawać warunki pracy i bytu tych, których na scenie odtwarzamy. Chcemy i będziemy — jak to miało miejsce przy pracach przygotowawczych do „Brygady szlifierza Karhana" — uczy się od naszego widza robotnika, słuchać pilnie jego wnikliwych uwag i spostrzeżeń, oraz korzystać w coraz większym stopniu z jego twórczej krytyki. Wpłynie to na podniesienie poziomu naszych przedstawień, przyniesie nam pomoc w wydobyciu głębszej treści z wystawianych przez nas sztuk.

Pracując nad „Brygadą", musieliśmy wgryźć się w wiele zagadnień, zrozumieć istotę walki klasowej, zgłębić sens i znaczenie współzawodnictwa pracy. Musieliśmy poznać sposób myślenia robotników i zrozumieć dlaczego u jednych z nich te same problemy załamują się w sposób odmienny, niż u drugich. Musieliśmy przyswoić sobie sposób myślenia ludzi pracy i wobec zagadnień ich nurtujących zająć jasne i określone stanowisko. Inaczej nie zagralibyśmy prawdziwie, inaczej i w przyszłości nie moglibyśmy grać prawdziwie.

Dlatego będziemy nadal zacieśniali kontakt z klasą robotniczą, będziemy nadal szli drogą bezpośredniej i systematycznej obserwacji środowiska robotniczego, będziemy dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy z widownią.

Mamy entuzjazm i wolę pracy. Z tym chyba można stworzyć bardzo wiele.

* * *

Wierzymy, że ten entuzjazm i nowy, socjalistyczny stosunek do pracy przyniesie bardzo wiele nie tylko zespołowi Państw. Teatru Nowego, ale i publiczności robotniczej Łodzi. „Brygada szlifierza Karhana" była i jest tego najlepszym dowodem.

Jadwiga Szczepańska

Kącik filatelistów



Niemiecka Republika Demokratyczna (Wizerunek Karola Marksa)



Czechosłowacja

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Ob. Kundzia odpowiada na listy



Wpadłam, moi kochani. Nieostrożnie przed dwoma tygodniami, mimo wstrętu do pisania, odpowiedziałam na dwa listy i zaczęło się. List goni list i listem pogania. A w każdym zapytania, prośby, a raz nawet zaproszenie na kawę z ciastkami.

No i co?... Chcąc nie chcąc — muszę znów odpowiedzieć przynajmniej na kilka listów. A więc:

Kol. S. P. Dlaczego niektórzy właściciele dorożek nie przestrzegają oficjalnej wysokości opłat za kurs?... Nie wiem. Sama zawsze płacę według wywieszonej wewnątrz dorożki taksy. A, że we wszystkich dorożkach ta taksa jest — nauczyłam się cen na pamięć. Radzę zrobić to samo i płacić jak Zarząd Miejski przykazał.

Ob. Dziunia F. Zwykłe kłamstwo i złośliwość. Z całą pewnością wiem, że pracownice PSS, choć to trwało bardzo długo zorganizowały Koło Ligi Kobiet. Wybrały nawet Zarząd i obiecały napisać o tym do „Głosu", czego dotychczas nie zrobiły. Czy pracują — to właśnie druga sprawa. Postaram się sprawdzić.

Ob. Franciszka S. Dyonizy nie pije. Przynajmniej w mojej obecności. W sprawach małżeńskich — porad nie udzielam.

Na inne listy — odpowiem w przyszłym tygodniu.

Przestrzegać terminów przyjęć w Stacji Opieki

Przypominamy raz jeszcze, że w związku ze zwiększeniem ilości godzin przyjęć lekarskich na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem — Stacja przy Miejskim Ośrodku Zdrowia czynna jest obecnie w poniedziałki i czwartki od godz. 15 do godz. 18, a we wtorki, środy i piątki od godz. 8 do 11.

Zainteresowane matki proszone są o ścisłe przestrzeganie wymienionych dni i godzin przyjęć.

Jest dobra wola, zapał i chęci

konieczna jednak jest pomoc

Czy Przysiadłów wybuduje własny budynek szkolny

Gromada Przysiadłów w pow. brzezińskim od wielu, wielu lat starała się o wybudowanie budynku, w którym znalazła by pomieszczenie szkoła dla dzieci mieszkańców gromady. Sanacyjny reżim, któremu obca była dbałość o naukę i oświatę dla chłopskich dzieci, nie zrobił niczego, aby budynek taki można było wystawić, zaś ciężkie warunki materialne biedoty wiejskiej w okresie międzywojennym nie zezwalały na rozwiązanie zagadnienia własnymi siłami. Toteż zagadnienie wykorzystane zostało przez miejscowego bogacza, który wybudował budynek i odnajął go następnie na szkołę, mimo, że nie nadawał się on na wymieniony cel i nie odpowiadał potrzebom gromady.

Ujęcie władzy w kraju przez masy robotnicze i chłopskie stało się hasłem do realizacji wieloletnich zamierzeń. Z uwagi na trudne warunki pierwszych powojennych lat, chłopi postanowili przyjść państwu na tym odcinku z pomocą.

Gromada Przysiadłów porozumiała się z dwiema sąsiednimi gromadami i wybrany został Komitet Budowy Szkoły, który zaczął działać. Wyszukano plac pod budowę szkoły, mieszkańcy gromad opodatkowali się po 500 zł z hektara, zobowiązali się do prac przy wznoszeniu budynku. Komitet zakupił stare mury pofabryczne, które rozebrano, a cegłę miano zużyć na wystawienie szkoły.

I tu się zaczął początek tragedii. Na skutek braku czujności, do Komitetu wybrani zostali ludzie, którzy nie potrafili zdać egzaminu. Jedni próbowali na imprezie zarobić, a inni nie umieli sprawy w właściwy sposób dopilnować.

Zaszła potrzeba wyboru nowego Komitetu.

Nowy Komitet zabrał się do pracy, mając już częściowo zgromadzony materiał, a wsparty subsydium, otrzymanym z gminy i dysponując własnymi funduszami — zamówił 2 wagony cementu. Mieszkańcy gromad zwieźli kamień i żwir na fundamenty, zaangażowano majstra, wykopano i założono fundamenty, zaczęto się starać o kredyty.

I cóż? Okazuje się, że zarząd gminy nie jest w stanie przyjść gromadom z pomocą, gdyż budowa szkoły w Przysiadłowie przewidziana jest na dalsze lata. Winę za to ponosi stary Komitet, który nie dopilnował umieszczenia budowy szkoły w planie państwowym w bliższym terminie, mimo, że miał na to czas od roku 1946 do roku 1948. W tej chwili podobno, zdobycie kredytów jest prawie że niemożliwe, a poza tym są podobno jeszcze inne sprawy, które hamują realizację słusznej inicjatywy.

W całej tej gmatwaninie trudno jest znaleźć prostym ludziom winnego, a mieszkańcy gromad, pomimo najlepszej woli i najlepszych chęci nie widzą w tej chwili wyjścia z sytuacji.

Toteż słusznym będzie, jeśli sprawą tą zainteresują się odpowiednie czynniki. Słuszne będzie, jeśli sprawą tą zajmie się Powiatowa Rada Narodowa, władze szkolne, instytucje społeczne. Słuszne — gdyż nie wolno zezwolić, aby w dalszym ciągu marnował się zakupiony za pieniądze biedoty materiał budowlany, aby szedł na marne zapał, dobra wola i dobre chęci mieszkańców gromady. Tym bardziej, iż w chwili obecnej część dzieci zmuszona jest uczęszczać do szkoły w Ujeździe, co z uwagi na odległość nie wpływa dodatnio na wyniki w nauce. Nawet i te dzieci, które uczą się w Przysiadłowie, mając do dyspozycji tylko dwie izby lekcyjne — nie wyniosą ze szkoły tego, co dziecku nasze państwo ludowe chce dać.

Gromadzie Przysiadłów, gromadzie w której 90 proc. mieszkańców to biedota, dorabiająca na swe utrzymanie w pobliskich fabrykach — należy przyjść z pomocą. Nie wolno dopuścić do marnowania entuzjazmu, z jakim chłopi przystąpili do zagadnienia wybudowania własnej szkoły.

Junacy hufca SP przy PZPW Nr. 27 odpowiadają na apel tow. Markiewki

W całym kraju szerokim echem odbił się apel czołowego górnika Polski, tow. Markiewki. Na apel ten odpowiadają włókniarze, górnicy, chłopi i studenci. Jak Polska długa i szeroka rozwija się współzawodnictwo długofalowe, którego celem jest przyspieszenie budownictwa Polski socjalistycznej.

Apel Markiewki nie przeszedł bez echa w robotniczym Tomaszowie. Znamy wszyscy odezwy włókniarzy tomaszowskich, świadomych przedstawicieli klasy robotniczej. Dziś mamy do zanotowania jeszcze jedną radosną wiadomość.

Za przykładem starszych towarzyszy poszli junacy hufca SP przy PZPW Nr 27. Junacy: Franciszek Hrabski, Wacław Książczak i Kazimierz Turlik, zobowiązali się w ciągu roku 1950 tkać towar najwyższej jakości, a roczny swój plan wykonać w 10 miesięcy. A oto treść zobowiązania podjętego przez młodych tkaczy.

„My junacy hufca męskiego SP przy PZPW Nr 27, doceniając znaczenie współzawodnictwa długofalowego dla przyśpieszenia budowy Polski Socjalistycznej i odpowiadając na apel tow. Markiewki — zobowiązujemy się do wykonania planu rocznego w 10 miesięcy, wypełniając bazy akordowe w 120 proc. i dając jednocześnie towar najwyższej jakości.

Do współzawodnictwa długofalowego wzywamy hufiec męski „Służba Polsce" przy PZPW Nr 29 oraz junaków z całego Tomaszowa".

Mamy nadzieję, że apel junaków z PZPW Nr 27 nie przejdzie bez echa.

(so)

Czy gazetki ścienne w „Handlówce" spełniają swoje zadania

W tomaszowskim Gimnazjum i Liceum Handlowym jest wiele gazetek ściennych. Jest „Iskra" — organ ZHP, jest „Wędrowiec" — PTK, „Czyn" — PCK „Zryw" — Ligi Morskiej „Świt" — SP.

Gazetek jest dużo, ale czy spełniają zadania, jakie gazetka spełniać powinna?

Nie ma stałych zasad redagowania gazetek ściennych, ale jest jedna i to niezmiernie ważna zasada: gazetka ścienna musi być ściśle związana z pracą i zainteresowaniami środowiska, które ją wydaje i czyta. Gazetka ścienna nie powinna i nie może naśladować gazet drukowanych. Nasza szkolna gazetka zajmować się przeto musi tymi sprawami, o których nie pisze się w gazetach — a więc sprawami naszej szkoły.

Gazetka ścienna, której nikt nie czyta, przed którą czytelnicy niechętnie przystają — nie spełnia absolutnie swych zadań. Gazetka musi być aktualna i winna być tak redagowana, aby każdy kto przy niej przystaje był pewien, że dowie się tego, co go interesuje. Należy także dbać o odpowiednią szatę graficzną gazetki. Trzeba zwrócić uwagę na to, aby nie było górowania formy nad treścią i na odwrót. Trzeba dbać wreszcie i to przede wszystkim o odpowiednią tematykę gazetki.

Czy te wszystkie wymagania spełniają gazetki ścienne w „Handlówce"?

Nie, nie spełniły i nie spełniają. I trzeba dodać, że dużo pracy muszą włożyć zespoły redakcyjne. „Zrywu", „Czynu", czy „Świtu", aby wydać naprawdę dobrą gazetkę.

Weźmy np. „Iskrę" — gazetkę ścienną ZHP. W gazetce tej powinna znaleźć wyraz praca organizacji młodzieżowej, jej błędy i osiągnięcia, gazetka ta winna żyć naszą organizacją. A cóż się okazuje? Poza niezłą formą graficzną nie ma w niej niczego, co mówiło by o szkole, organizacji itd. A szkoda, tym bardziej szkoda, bo gazetka ta zapowiadała się nawet b. dobrze.

Do gorszych gazetek w „Handlówce" zaliczamy „Zryw" — Ligi Morskiej i „Czyn" — PCK, nie wspominając już o gazetce Samorządu Szkolnego, na której wiszą stare wycinki z gazet i ogłoszenia o składzie zarządu.

Gazetka „Czyn" — PCK przeraża wprost ubogą treścią i formą. Poza kilku notatkami o sposobie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i dwoma czerwonymi krzyżami w rogach gazetki nie ma niczego, literalnie — niczego.

Czyż naprawdę nie ma o czym pisać PCK w swej gazetce ściennej?

Lepiej już wygląda „Zryw" — Ligi Morskiej, ale i tu są pewne „ale". Na pierwszy już rzut oka widać pośpiech, z jakim gazetka ta była wykonywana, a szczególnie widać tu pośpiech w opracowywaniu szaty graficznej. W treści nie ma odbicia pracy Ligi Morskiej na terenie „Handlówki". Są tylko długie artykuły ogólne na tematy morskie.

Gazetki PTK i SP wykonane są staranniej, ale jeżeli chodzi o „Wędrowca" — PTK, to uwagę należy zwrócić na ubogą treść. Gazetka jednak posiada estetyczny wygląd, a szczególnie zdobią ją wykonany papieroplastyką zamek PTK i herb Tomaszowa.

Reasumując: są w „Handlówce" gazetki lepsze i gorsze, są gazetki, które wykonane zostały starannie i są gazetki wykonywane tylko przez 1 osobę np. „Zryw" — „Ligi Morskiej", ale żadna z nich nie spełnia istotnych zadań i wymogów, jakie przed gazetkami ściennymi są stawiane. Kończąc, należy wyrazić nadzieję, że przyszłe wydania numerów gazetek ściennych w „Handlówce" będą lepsze niż dotychczas, że staną się rzeczywistym odbiciem życia szkoły. A staną się nim, jeśli będziemy starali się zlikwidować popełniane dotychczas błędy, jeśli pracować będziemy kolektywnie, dobrze zastanawiając się nad każdym numerem.

Z. Pigoń
korespondent „Głosu"

WYNIKI Konkursu Recytatorskiego

Miejskie eliminacje konkursu recytacji utworów trzech wieszczów Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina odbyły się w sali Komitetu Miejskiego PZPR.

Wyniki eliminacji należy uznać za dobre, a na uwagę zasługuje duża ilość współzawodniczących — 26.

Pewne zastrzeżenie można mieć pod adresem repertuaru, był on zbyt mało urozmaicony, poza tym — że u niektórych uczestników raził nieodpowiedni jego dobór, w stosunku do indywidualnych warunków głosowych. Przyczyniło się to do pewnego obniżenia poziomu danych recytacji. Dzieje się to wskutek braku fachowego kierownictwa i wskazane byłoby, aby zdolnymi deklamatorami zainteresowano się żywiej i pokierowano nimi należycie.

Do drugiego koła eleminacji — na szczeblu wojewódzkim — zakwalifikowali się w kolejności, jak następuje:

1) kol. Wójcikówna (Lic. Ped.) — „Romantyczność" — 68,5 pkt., 2) kol. Janiszewska (Lic. Ped.) — „Koncert Jankiela" — 66,8 pkt., 3) kol. Wągrowska (Lic. Handl.) — „Uwłaszczenie chłopów" — wyjątek z XII księgi „Pana Tadeusza" — 65,5 pkt., 4) kol. Sikorska (Lic. Ogólnokszt.) — 2 ody „Wolność" — 65,4 pkt., 5) kol. Guz (P.F.S.J. 1) — „Oda do młodości" — 65 pkt..

Zdobywczynie czołowych miejsc odznaczyły się szczególnie piękną interpretacją utworu, popartą dobrą (zwłaszcza u Wójcikówny) mimiką oraz właściwą gestykulacją.

Komisja sędziowska konkursu, w składzie: kol. Lasotówna, tow. Siwek, prof. Malinowski, prof. Wierzba, ob. Ptaszyńska, i tow. Kompina dla zachęty i zdopingowania do dalszej pracy na tym polu, sklasyfikowała kilka dalszych pozycji — i tak, następne miejsca zajęli: 6) kol. Lechówna — 64,5 pkt., 7) kol. Banaszkiewicz — 63,5 pkt., 8) kol. Jarmołowicz 63,3, 9) kol. Wojewódzka — 63,0. 10) Szwemberg i Miciak — 62,4, 11) kol. Gabryszewska — 62,1 i 12) kol. Łyszczkiewicz — 61,5 pkt.

W. K.

Śladem naszych artykułów

Centrala Tekstylna wyjaśnia:

W związku z interpelacją, jednej z naszych korespondentek, która zwróciła uwagę na fakt odmowy sprzedaży nici przez sklep detaliczny Nr 1. Centrali Tekstylnej, otrzymaliśmy od kierownika sklepu wyjaśnienie następującej treści.

„W odpowiedzi na interpelację korespondentki „Głosu", zamieszczoną w numerze z dnia 25 lutego w dziale „Miasto i jego bolączki", kierownictwo Sklepu Detalicznego C.T. Nr 1, uważając, zamieszczone uwagi za słuszne, stwierdza:

Wymienionego dnia — tj. 23 lutego, kierownik sklepu zmuszony był wyjechać służbowo do Łodzi, a z czterech pracowników operatywnych sklepu (3 ekspedjentki i kasjerka) dnia tego do pracy nie zgłosiło się nadspodziewanie dwu pracowników, tak, że jedna ekspedientka zmuszona była obsługiwać wszystkie branże i możliwe jest, że nie mogła w sposób właściwy obsłużyć wszystkich spieszących się klientów.

Równocześnie w tym czasie kiedy miała nastąpić odmowa sprzedaży nici, zastępca kierownika odbierał towary w Podhurtowni C.T. i o incydencie tym kierownictwu nie było wiadome.

Możliwe jest, że ekspedientka wyraziła się tak, jak stwierdza autorka listu, ale powodem było prawdopodobnie to, że w tym momencie nie mogła obsłużyć wszystkich branż naszego sklepu, a że jednak nici tego dnia były sprzedawane, świadczą paragony utargu z tego dnia.

Godząc się iż nieobecność pracownicy nie może być powodem odmowy sprzedaży artykułu, znajdującego się w sklepie, kierownictwo sklepu prosi ob. M. J. o łaskawe zgłoszenie się i złożenie bliższych wyjaśnień, aby kierownictwo Ekspozytury Biura Handlu Detalicznego — Sekcja Personalna — mogła wyciągnąć ewentualne konsekwencje z zaistniałego faktu".

Odpowiedzi redakcji

Ob. St. J. Przyznajemy, że nie bardzo rozumiemy do czego zmierza Wasz projekt. O ile wiemy, przydzielone dla naszego miasta ilości miejsc w ramach wczasów leczniczych, nie są w pełni wykorzystywane i stąd zarzut wyczekiwania — nie wydaje nam się słuszny. Gdy otrzymamy bardziej szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie — zainteresujemy nimi kierownictwo Związków Zawodowych i TKS.

Czarna lista pijaków

W ostatnim czasie na niezbyt zaszczytną listę pijaków wpisali się:

Jan Jóźwiak, zam. Warszawska 16. Waldemar Gacki, zam. Głowackiego 56, Jan Godula z ul. Jerozolimskiej 10 Stefan Grad z ulicy Karpowej 16 Franciszek Szewczyk zam. Chłodna 14, Marian Kotliński zam. Wojska Polskiego 2, Rafał Sygitowicz zam. Warszawska 1, Tadeusz Kozłowski Główna 14, Jerzy Mikulski Sosnowa 52 Szymański Tadeusz Hrabska 16, Aleksander Jabrzyk Wodna 21. Jan Kotwica Plac Kościuszki 12 oraz mieszkaniec wsi Twarda — St. Ostrowski i mieszkaniec Zgierza — St. Olszewski.

Z wymienionych na szczególne napiętnowanie zasługuje St. Ostrowski i T. Szymański, którzy na liście znajdują się nie po raz pierwszy.

Kronika sportowa

„Włókniarz" zwycięża drużynę „Widzewa"

W spotkaniu bokserskim o mistrzostwo kl. „B" Okręgu Łódzkiego „Włókniarz" pokonał zdecydowanie „Widzew" w stosunku 11:5.

Zawody rozpoczęto pokazowym spotkaniem Niedzielskiego z Milewskim (obaj „Włókniarz"). Wyniku nie ogłoszono z powodu młodego wieku obydwu zawodników.

W meczu padły następujące rozstrzygnięcia (na pierwszym miejscu goście).

Waga musza — Raczkiewicz poddaje się w drugim starciu Sołtysiakowi. Sołtysiak zdołał zaskoczyć atakami słabego przeciwnika i po wyraźnej przewadze w dwu starciach zmusić do poddania;

waga kogucia — Stanikowski przegrywa na punkty z Goździkiem po ładnej i szybkiej walce. Goździk umiejętnie stopował atakującego Stanikowskiego, zbierając punkty;

waga piórkowa — Sobczak przegrywa na punkty z Wulkiewiczem po ciekawej walce, obfitującej w ostre wymiany ciosów;

waga lekka — Wlazło nie rozstrzygnął walki z Grzybowskim. Pierwsze starcie to przewaga atakującego Wlazły, który w następnym starciu słabnie. Trzecia runda — to ataki zdecydowanie przeważającego Grzybowskiego i rozpaczliwa obrona „widzewiaka".

Udzielone Grzybowskiemu napomnienie przyczyniło się zapewne do remisu, gdyż w innym wypadku powinien walkę wygrać;

waga półśrednia — Zachara wygrywa przez K. O. w drugim starciu z Golenią.

W drugim starciu po jednej z serii Golenia pada na deski i daje się wyliczyć. Mimo przegranej Golenia zasłużył na pochwałę za ambitną walką z rutynowanym przeciwnikiem;

waga średnia — Strzepocki wygrywa na punkty z Budkiewiczem po wyrównanej walce. Wszystkie starcia to wymiana silnych ciosów. Napomnienie udzielone Dudkiewiczowi zaważyło na wyniku.

waga półciężka — Wróblewski przegrywa wysoko na punkty z Pankiem. Pod koniec drugiej rundy, po ciosie w żołądek Wróblewskiego ratuje gong od wyliczenia. Trzecie starcie to atak Panka, dążącego do nokautu;

waga ciężka — Kiciński otrzymuje dwa punkty dla „Włókniarza" w. o. z powodu braku przeciwnika.

Zwycięstwo drużyny „Włókniarza" uważać należy za najzupełniej zasłużone — werdykty sędziowskie bowiem nie budziły większych zastrzeżeń.

Walki stały na dość dobrym poziomie, a obfitując w ostre wymiany ciosów, szalenie emocjonowały widownię.

Gospodarze okazali w meczu lepsze przygotowanie kondycyjne, które w kilku wypadkach pozwoliło im przejść do ofensywy w ostatnim starciu i zapewnić przewagę punktową.

Dzięki zwycięstwu drużyna „Włókniarza" umocniła swą lokatę w czołówce tabeli.

Sędziowali w ringu ob. Jaworski, na punkty, Winiarski.

Widzów maksimum, ile mogła pomieścić sala R.D.K.

Przykra niespodzianka
Porażka pięściarzy „Związkowca"

W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. „B" Okręgu Łódzkiego „Związkowiec" poniósł niespodziewaną porażkę w Piotrkowie, ulegając tamtejszej „Gwardii" w stosunku 4:10.

Punkty zdobyli jedynie Andruszczak w półciężkiej przez nokaut w pierwszym starciu oraz Kott w ciężkiej przez poddanie się przeciwnika również w pierwszym starciu.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 1 marca 1930 r.

ATAKI REAKCYJNEJ PRASY NA KAROLA ADWENTOWICZA

„Republika" napada w grubiański sposób na Karola Adwentowicza i jego teatr. Dyrektor teatru społecznego miał bowiem „odwagę" — wobec wrogiego ustosunkowania się większości prasy łódzkiej do jego teatru „wypuścić ulotkę" z przedrukowanym artykułem z „Wiadomości Literackich".

ZAJĄC WYWIEZIONY NA TACZCE

W dniu wczorajszym robotnicy fabryki Piesch w Tomaszowie wywieźli na taczce niejakiego Alojzego Zająca, który wskazywał dyrekcji fabryki robotników zajmujących się polityką — w celu redukowania ich. Wzburzeni robotnicy wywieźli Zająca z fabryki na taczce.

Dyrekcja stanęła w obronie donosiciela i zamknęła fabrykę na czas nieograniczony.

STRASZNY WYPADEK W SZKOLE POWSZECHNEJ

W szkole powszechnej przy ul. Zgierskiej 126. miał miejsce straszny wypadek — oto chłopcom biorącym udział w amatorskim występie przedstawiającym krasnoludków — zapaliły się podczas przedstawienia brody — sporządzone z waty. Od bród zapaliły się ubrania i kostiumy. Ośmiu chłopców doznało dość poważnych oparzeń — kilku lżejszych.

DEMONSTRACJE REPUBLIKAŃSKIE W HISZPANII

Miasta hiszpańskie w ostatnich dniach stały się widownią poważnych demonstracji republikańskich. W dniu wczorajszym kilkutysięczny tłum manifestantów urządził pochód ulicami Madrytu. Nastąpiło groźne starcie z gwardią cywilną, która usiłowała skonfiskować czerwone sztandary.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19.15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana".
Zniżki ważne.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19,30 „Romans z Wodewilu" z T. Wesołowskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Środa, dnia 1 marca o godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)
Teatr nieczynny z powodu udziału w Festiwalu sztuk radzieckich.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Środa, dnia 1. 3. o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".
Kasa czynna od godz. 10.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)
Teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Warszawy ze sztuką „Mój Syn". Premiera dnia 4 marca.

RADIO

RADIO na środę 1 marca 1950 roku

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12,04 DZIENNIK POŁUDNIOWY 12,25 PRZERWA. 13,25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia, 13,35 Audycja szkolna. 14.00 „Analfabetyzm". 14,15 (Ł) Komunikaty. 14,20 (Ł) Arie operowe, 14,55 Koncert solistów. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15,50 Muzyka rozrywkowa. 16,00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16,20 (Ł) Aktualności łódzkie, 16,25 (Ł) „Łódź — Warszawie". 16,35 (Ł) Nowe nagrania utworów Chopina. 16,50 (Ł) „O Karolu Adwentowiczu". 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18,00 „Z kraju i ze świata". 18,15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Pieśni masowe, Transm. do Budapesztu. 20,00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.40 Muzyka rozrywkowa, 21,00 Koncert Chopinowski 21,30 „Nowela dźwiękowa". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe, 22.05 (Ł) Chwila muzyki. 22,13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22,15 Chwila muzyki 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Bratysławy (Czechosłowacja). 23,00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23,10 Program na jutro. 23.15 „Symfonie Beethovena". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Wiosna" — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Serenada w Dolinie Słońca" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 9" — godz. 11, 12 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Pościg" — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Dubrowski" — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Konstanty Zasłonow" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" — I seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Świat się śmieje" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Cygański tabor" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Biały Kieł" dla młodz. godz. 16 „Siódma zasłona" — godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Rajnis" — godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Szalony lotnik" — godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Burza nad Azją" godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Pustelnia Parmeńska" — II seria godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16,30, 18,30, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „500 ccm" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Jan Rohacz z Dube" godz. 18, 20

Ze sportu

Na Zachodzie bez zmian

Ale w Niemieckiej Republice Demokratycznej wychowanie fizyczne i sport odradzają się w duchu międzynarodowej solidarności i przyjaźni

Na posiedzeniu parlamentu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie uchwalono ustawę o udziale młodzieży w odbudowie demokratycznych Niemiec.

Ustawa przewiduje pomoc dla młodzieży w nauce w zdobywaniu wiadomości fachowych oraz pomoc państwa w rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Nowe pokolenie niemieckiej młodzieży robotniczej i chłopskiej, pokolenie, które po raz pierwszy nie wzrasta zatrute jadem nienawiści, ale w duchu braterstwa i przyjaźni między narodami, w duchu postępu i pokoju zjednoczone jest w masowej organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

— W życiu młodzieży niemieckiej — mówił dalej w swym referacie przedstawiciel ZMP Wierusz na poniedziałkowej akademii ŁOZPN poświęconej odradzającemu się ruchowi sportowemu w Demokratycznej Republice Niemieckiej — nastała nowa era. Zacieśnia się współpraca pomiędzy Polską a Demokratycznymi Niemcami na wielu już odcinkach naszego życia państwowego, nadszedł więc czas zbliżenia się również młodzieży tych krajów. Zbliżenie to jest konieczne, gdyż umocni ono jeszcze bardziej wspólny wszystkim państwom demokracji ludowej front obrońców pokoju.

ROSNĄ NOWE KADRY SPORTOWCÓW NIEMIECKICH

— W szkole wychowania fizycznego w Lipsku kształcą się już nowe młode kadry sportowców niemieckich. Wychowankowie jej wiedzą, że na Odrze i Nysie leżą nie tylko granice Polski, ale jednocześnie granice pokoju, w obronie którego młodzież Niemiec Demokratycznych przyrzekła walczyć ramię przy ramieniu z młodzieżą przodującego w walce o trwały pokój Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i wszystkich państw demokracji ludowej, kontynuując tradycje licznych swych bojowników o wolność, poległych w walce z faszyzmem. Wśród nich znalazło się również wielu sportowców, z których wymienimy takich jak Bruno Plache i Werner Soelenbinder, organizatorów sportu robotniczego.

W IMIĘ POSTĘPU I POKOJU

— Sport w Niemieckiej Republice Demokratycznej odradza się na nowych podstawach. Odradza się jako masowa organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej krzewiąc nie rasizm i hakatyzm, lecz hasła pokoju i postępu, które przyświecają tak samo całemu naszemu ruchowi sportowemu.

— W chwili obecnej w Niemieckiej Republice Demokratycznej zorganizowanych jest 600 tysięcy czynnych sportowców, z czego blisko 400 tysięcy — to członkowie kół sportowych przy zakładach pracy.

DOTACJE PAŃSTWA

— Wychowanie fizyczne i sport w Niemieckiej Republice Demokratycznej mają zapewnioną ze strony wszystkich organów administracji państwowej wszelką pomoc i poparcie. Uchwalona ostatnio ustawa przewiduje na rok bieżący poważne dotacje państwowe (20.5 miln. marek) na odbudowę i rozbudowę urządzeń sportowych, między innymi na budowę sztucznego lodowiska w Berlinie. Ta pomoc i opieka ze strony rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wypływa stąd, że rząd ten chce za wszelką cenę wychować młode pokolenie Niemiec, pokolenie zdrowe i silne, zdolne do umocnienia sił budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju.

A NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN...

Równolegle z odradzaniem się sportu w Niemieckiej Republice Demokratycznej — odradza się również sport w Niemczech Zachodnich. Odradza się on jednak na starych wzorach, a zadaniem jego jest jedynie odwrócenie uwagi mas pracujących od zachodzących przemian społecznych i istotnych dla nich zagadnień.

— Przyszłość sportu demokratycznego, to przyszłość sportu niemieckiego, tak jak przyszłość Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest przyszłością całych Niemiec — zakończył swój referat kol. Wierusz.

W drugiej części akademii łódzkich piłkarzy odbyło się przedstawienie dwóch jednoaktówek oraz występy solowe teatru świetlicowego z Rudy Pabianickiej.

NA MARGINESIE

Mile spędziliśmy czas w sali Związków Zawodowych. Mile i pożytecznie. Żałowaliśmy tylko, że na widowni nie mogliśmy jakoś dostrzec wielu z naszych działaczy piłkarskich i czynnych zawodników. ŁOZPN reprezentowało tylko... dwóch wiceprezesów i trener. To trochę mało, jak na dość pokaźny zarząd ŁOZPN. Pocieszającym było jednak to, że akademią zainteresowali się inni nasi sportowcy, jak kolarze, pięściarze i hokeiści, których reprezentował b. nasz olimpijczyk Król.

Szkolenie piłkarzy w ZSRR



odbywa się nie tylko na boisku, ale również w salach klubowych, w których młodzi adepci piłki zdobywają wiele wiadomości teoretycznych.

Dziś zebranie pięściarzy Zw. Zrywu

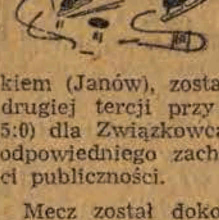
Dziś w sali przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 19 odbędzie się zebranie sekcji pięściarskiej Związkowca — Zrywu, na którym omawiane będą sprawy współzawodnictwa i zbliżających się mistrzostw.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa!

Z Katowic donoszą...

Finał przy drzwiach zamkniętych...

Mecz Związkowiec-Górnik przerwany!



KATOWICE (Obsł. wł.) — Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Polski w hokeju na lodzie, między Związkowcem (Krynica) i Górnikiem (Janów), zostało przerwane w drugiej tercji przy stanie 7:1 (2:1, 5:0) dla Związkowca, z powodu nieodpowiedniego zachowania się części publiczności.

Mecz został dokończony w nocy, bez udziału publiczności.

Ostateczny wynik brzmi 10:1 dla Związkowca (Krynica).

Dalszy rozkład gier naszych siatkarzy i koszykarzy o puchar P. Z. K. S. S.

Po zakończeniu spotkań o puchar PZKSS w siatkówce żeńskiej, przychodzi kolej na finały w siatkówce męskiej oraz półfinały w koszykówce męskiej.

Finały siatkówki męskiej odbędą się od 3 do 5 marca w Krakowie, a łodzianie będą reprezentowani przez AZS.

Półfinały koszykówki kobiecej odbędą się w tym samym czasie w Warszawie (w dwóch grupach) i Gdańsku. Łódź reprezentowana będzie tylko przez drużynę mistrza ŁKS Włókniarza, gdyż wicemistrz Związkowiec-Zryw wycofał się z rozgrywek, tłumacząc się kontuzjami kilku zawodniczek, odniesionych podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Przemyślu. A więc startuje w półfinałach 11 zespołów.

Grupa I w Warszawie: Spójnia — Marymont (Warszawa), Gwardia (Kraków), AZS (Wrocław) i wicemistrz Krakowa.

Grupa II w Warszawie: AZS (Warszawa), ŁKS Włókniarz (Łódź) oraz mistrz Poznania.

Grupa III w Gdańsku: Kolejarz Polonia (Warszawa), Spójnia (Gdańsk), Spójnia (Grudziądz) i Kolejarz (Gdańsk).

W stolicy rozgrywki toczyć się będą w sali Ogniska, a w Gdańsku — w sali Zarządu Miejskiego.

Kącik szachowy

redagują W. Wróblewski i S. Furs

Wynik II rundy mistrz. druż. Okręgu w Kl. „A": ŁKS-Włókniarz — Włókniarz-Zgierz 3½ : 1½ (Wróblewski — Wrzesiński ½ : ½, Damański-Szewczyk ½ : ½, Witkowski — Stefaniak 1:0 Kaczmarek — Rydel, odłożona z wygraną dla Kaczmarka, Uzarski — Dyskant 1:0, Karnkowski — Milczarek ½ : ½)

AZS — Ogniwo 3½ : 2½. — wynik meczu szczęśliwy dla Ogniwa (Kościelak — Collik 0:1, Leszczyński — Wasilewski 1:0, Purs — Kania ½ : ½ Wojciechowski — Olszański 1:0, Łakniewski — Pchliński 1:0, Retkiewicz — Siedlecki 0:1).

Związkowiec-Zryw—Spójnia 3½:1½ (jedna partia odłożona w wygranej pozycji dla Spójni).

W tabeli prowadzenie objął AZS — 8½ pkt., grając w mocno rezerwowym składzie (bez 3 graczy I drużyny). Drugie miejsce zajmuje ŁKS —Włókniarz—8 pkt. (Włókniarz grał w Zgierzu w oddzielnym składzie).

Po dograniu zaległej partii, ŁKS Włókniarz wysunie się na pierwsze miejsce różnicą ½ pkt.

Dotychczasowy leader — Włókniarz-Zgierz — spadł na 3 miejsce, mając 7½ pkt. Dalej idą w kolejności: Związkowiec-Zryw 5 pkt., Spójnia i Ogniwo po 2½ pkt. Na pierwsze miejsce wysuwa się zdecydowanie ŁKS — Włókniarz, a o drugie miejsce toczyć się będzie zażarta walka między AZS-em a Włókniarzem-Zgierz.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Sekcja strzelectwa sportowego w ŁKS Włókniarz

Sekretariat ŁKS „Włókniarz" podaje do wiadomości, że przyjmowane są zapisy do Sekcji Strzelectwa Sportowego.

Kandydaci na członków winni podpisać deklarację, wypełniając rubryki formularza. Należy złożyć również dwie fotografie do legitymacji i wpłacić zł. 100.— (sto) tytułem wpisowego i zł. 240.— roczną składkę członkowską.

Zapisy przyjmowane są w Sekretariacie Klubu przy ul. Piotrkowskiej 272a II piętro — codziennie w godz. 9 — 19 (w soboty do godz. 14-ej).

93 Niebezpieczny zbieg

Wieczorem tego samego dnia po warowni rozeszła się pogłoska, że do „feringów" nadeszły nowe wojska i że zbierają się do otoczenia miasta ze wszystkich stron. Podobno z północy maszerują wielkie posiłki.

Posmutniały twarze mieszczan. Fakirzy i żebracy przepowiadali w świątyniach nieszczęście.. Plotki rosły, mnożyły się i już trudno było odróżnić, co w nich jest prawdą, a co kłamstwem.

Nana-sahib został zabity!... — szeptano w Delhi. — Wojska jego zdały się na łaskę „feringów"!

Powstanie w Fattechpurze zostało stłumione. Moradabad jest okrążony.

— Nieprawda! — mówili inni — Nana-sahib jest jeszcze silny i posiada dużo wojska. Narazie cofnął się w lasy, aby stamtąd tym pewniej zadać cios generałowi angielskiemu.

Wkrótce rzeczywiście przestali dochodzić wysłańcy z południa i zachodu i Delhi, odcięte od innych ognisk powstania, było od tego czasu zostawione własnym siłom.

Nikt nie dowodził zgromadzonymi w twierdzy wojskami. Każdy pułk — a co gorsze — każdy batalion i nawet każda kompania, na własną rękę, bez porozumienia się z innymi, decydowała w sprawach obrony i natarcia. Wskutek tego powstańcy robili wypady poza mury warowni, w sposób niezorganizowany.

Nikt nie troszczył się o zaopatrzenie i wypłatę żołdu żołnierzom. Kupcy odmawiali dostaw mąki i soli, gdyż potrzebowali pieniędzy, których znów nie posiadali żołnierze.

Delegaci wojska przyszli do Bachadur-szacha.

— Kupcy żądają od nas pieniędzy — powiedzieli. — W twoim mieście zgromadziła się ogromna armia, wielki szachu, a ty nie wypłacasz jej żołdu. Kupcy zamknęli swoje sklepy i nie dają nam chleba.

Stary szach wyszedł na balkon. Starczymi, ślepnącymi już oczami obejrzał żołnierzy, zebranych pod pałacem.

— Nie mam dla was złota! — krzyknął słabym głosem. — Patrzcie, sipaje, jaki jestem biedny! — wyciągnął z pod nóg mały dywanik i potrząsnął nim nad głowami. — To cały mój majątek. — nie mam nic dla was żołnierze!...

Zapłakał. Ministrowie wyprowadzili go pod ręce z balkonu.

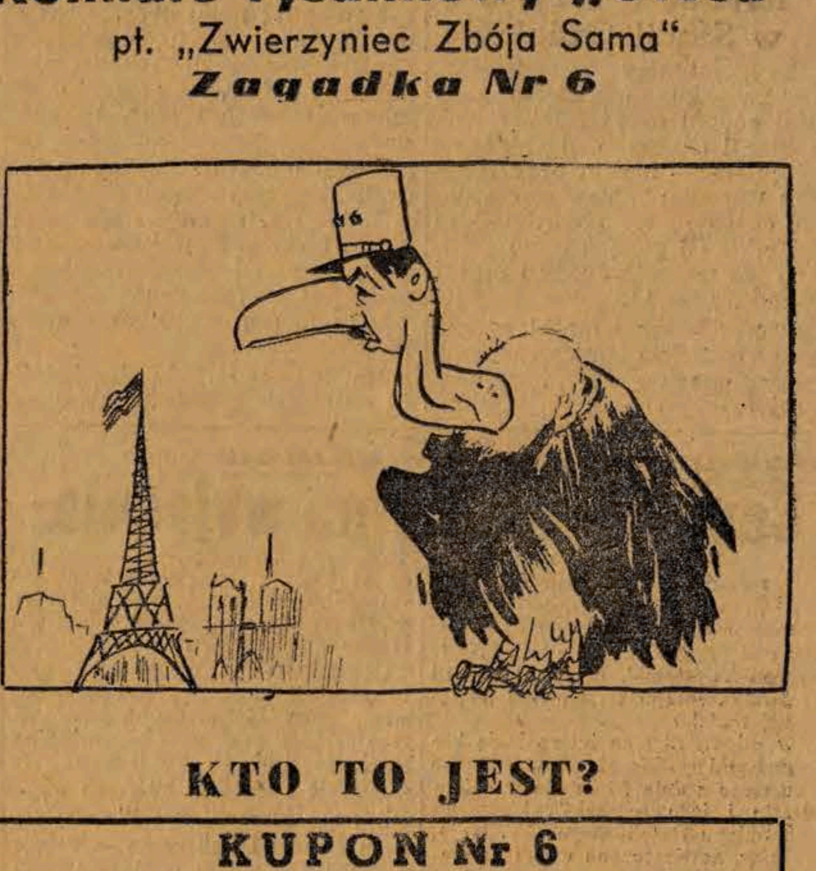
Szpiedzy z brytyjskiego obozu przekradali się do warowni i przynosili stamtąd swym oficerom pocieszające wiadomości: w mieście brak porządku, każdy stanowi o sobie, powstańcy nie mogą w żadnej sprawie dogadać się z szachem, a u niego w pałacu też są nieporozumienia.

Szum w sipajskim obozowisku nie przycichał do późnej nocy. Sipaje fajżabadzcy chwalili się swymi wyczynami i odmawiali zasług żołnierzom innych pułków. (D. c. n.)

Konkurs rysunkowy „Głosu"

pt. „Zwierzyniec Zbója Sama"

Zagadka Nr 6



KTO TO JEST?

KUPON Nr 6

Rysunek przedstawia ....

....

Imię i nazwisko czytelnika ....

Zawód i miejsce pracy ....

Adres ....

UWAGA, CZYTELNICY!

Kolejne 10 kuponów, wypełnionych czytelnie należy odesłać w jednej kopercie, po skończeniu konkursu — do dnia 15 marca 1950 r. na adres Redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86, III p., dla działu „Rozrywki umysłowe".

Wśród Czytelników, którzy nadeślą kupony zawierające trafne rozwiązania — rozlosowane zostaną cenne nagrody:

APARAT fotograficzny,
2 BUDZIKI — wyrobu Państwowej Fabryki Zegarów w Łodzi,
PIŁKA NOŻNA,
SERWIS PORCELANOWY na 6 osób
oraz szereg cennych książek.

D-1-15051